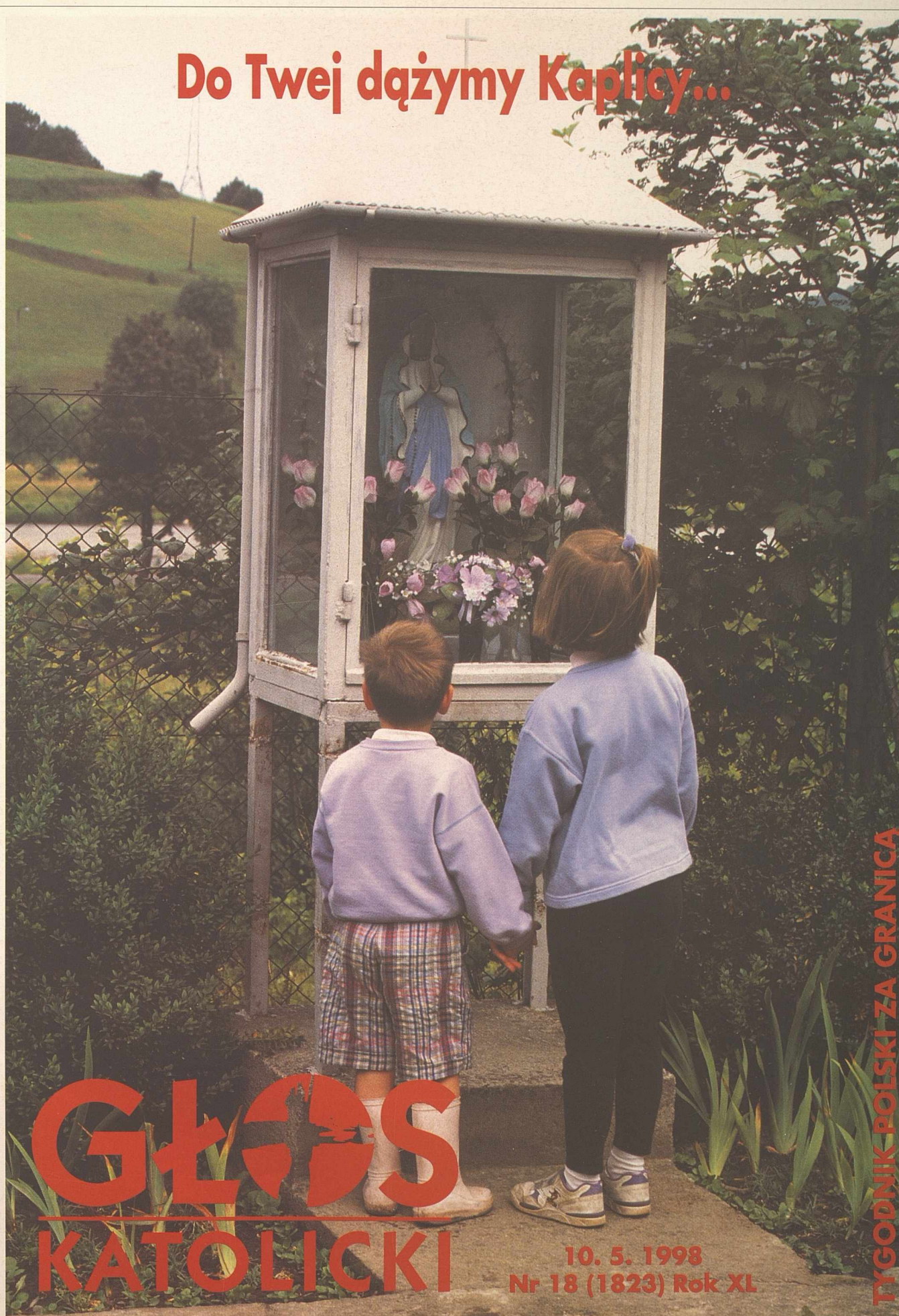


Do Twojej dążymy Kaplicy...



GŁOS
KATOLICKI

10. 5. 1998
Nr 18 (1823) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

Fot. P. Fedorowicz



LITURGIA SŁOWA

V Niedziela Wielkanocna, rok C

PIERWSZE CZYTANIE (Dz 14, 21-27)

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Paweł i Barnaba wrócili do Listry, do Ikonium i do Antiochii, umacniając dusze uczniów, zachęcając do wytrwania w wierze, bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do Królestwa Bożego. Kiedy w każdym Kościele wśród modlitw i postów ustanowili im starszych, polecili ich Panu, w którego uwierzyli. Potem przeszli przez Pizydję i przybyli do Pamfilii. Nauczali w Perge, zeszli do Atalii, a stąd odплыli do Antiochii, gdzie za łaską Bożą zostali przeznaczeni do dzieła, które wykonali. Kiedy przybyli i zebrali miejscowy Kościół, opowiedzieli, jak wiele Bóg przez nich zdziałał i jak otworzył poganom podwoje wiary.

DRUGIE CZYTANIE (Ap 21, 1-5a)

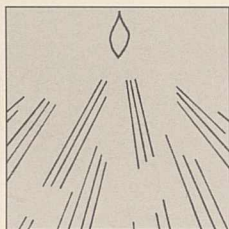
Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.

Ja, Jan, ujrzałem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły i morza już nie ma. I Miasto Święte - Jeruzalem Nowe ujrzałem zstępujące z nieba od Boga, przystrojone jak oblubienica zdobna w klejnoty dla swojego męża. I usłyszałem donośny głos mówiący od tronu: "Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie Bogiem z nimi. I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły". I rzekł Siedzący na tronie: "Oto czynię wszystko nowe".

EWANGELIA (J 13, 31-33a. 34-35)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Po wyjściu Judasza z wieczerzki Jezus powiedział: Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi. Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będzicie Mnie szukać, ale jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię, dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie. Daję wam przykazanie nowe, abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.



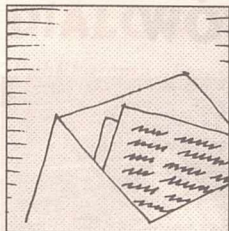
WIARA, NADZIEJA, MIŁOŚĆ

się w ludzkiej duszy, jako odpowiedź na Słowo Boże. Konkretny człowiek, żyjący w konkretnym miejscu i czasie, słuchający konkretnego apostoła, staje się miejscem gdzie rodzi się i wzrasta wiara. Charakterystyczne jest to, że człowiek wierzący potrzebuje wspólnoty, aby tę wiarę pomnażać, rozwijać. To Kościół wśród modlitw i postów poleca wierzącym Panu, ustanawia "starszych"; zleca dzieła do wykonania. Lecz wszystko dzieje się "za łaską Bożą", to znaczy: Bóg sam "działa" i "otwiera poganom podwoje wiary". Trzeba tylko jeszcze w tej łasce i cności wiary wytrwać aż do końca. Trzeba wiarę ustrzec, kiedy przychodzi doświadczenie i ucisk." Bo przez wiele ucisków trzeba nam wejść do Królestwa Bożego". Aby wytrwać w wierze aż do końca potrzebna jest łaska i cnota nadziei. Ona daje siłę i moc. Rodzi się ona również w ludzkiej duszy na skutek słuchania Słowa Bożego. Jest rzeczywistością opartą na wierze, nie mogącą bez wiary istnieć, lecz jednocześnie wiara bez nadziei nie byłaby zdolna utrzymać się przy życiu, ostać się w różnych przeciwnościach.. Wspaniałym pokarmem dla nadziei jest to potężne zawołanie, jakie wyrzekł "Siedzący na tronie": "Oto czynię wszystko nowe". Widzenie z Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła, pełne kolorów i blasku, zdolne jest poruszyć najgłębsze pokłady ludzkiego serca. Nadzieja wierzy w to, co nowe, czego jeszcze "oko nie widziało, ucho nie słyszało,

serce nie zdołało pojąć". Nadzieja nie zamieszka w człowieku, który nie wierzy. Kiedy traci się wiarę, nadzieja znika również. Lecz obie nie mogą żyć bez miłości. To miłość jest łaską i cnotą najważniejszą: łaską łaski i cnotą cnot. "Nawet największe dary niczym są bez miłości...miłość jest najlepszą drogą bezpiecznie prowadząca do Boga". To odkrycie wprawiło w zachwyt św. Teresę od Dzieciątka Jezus, którą w stulecie jej "wejścia w życie" Jan Paweł II ogłosił Doktorem Kościoła. Początkiem potężnego zrywu w jej życiu była chwila, w której czytając List św. Pawła Apostoła do Koryntian ukazała się jej miłość. Piszze ona w Dziejach Duszy: "I oto miłość ukazała mi się jako istota mego powołania. Zrozumiałam, że jeśli Kościół jest ciałem złożonym z wielu członków, to nie brak w nim członka najbardziej szlachetnego i koniecznego; rozumiałam, że Kościół ma serce i że to serce pała gorącą miłością. Zrozumiałam, że jedynie miłość porusza członki Kościoła, i że gdyby ona wygasła, Apostołowie nie głosiliby już Ewangelii, męczennicy nie przelewali by już krwi. Zobaczyłam i rozumiałam, że miłość jest wszystkim, obejmuje wszystkie czasy i miejsca; słowem, miłość jest wieczna". Zobaczyć i zrozumieć...Duchu Święty... daj i nam... wiarę, nadzieję, a nade wszystko miłość. Uczyn nas uczniami Jezusa, który daje nam przykazanie nowe: "abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem".

Ks. Kazimierz KUCZAJ S.Chr.

Dzisiejsze czytania Liturgii Słowa odbijają w sobie trzy cnoty teologiczne: I czyt. - wiara; II czyt. - nadzieja; Ewangelia - miłość. Zestawienie więc wyjątkowo dobrane, jakby program na czas przygotowania do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Zresztą następne dwie niedziele są kontynuacją tego "odbicia". W drugim roku bezpośredniego przygotowania do Jubileuszu Dwutysiąclecia od Wcielenia Syna Bożego za sprawą Ducha Świętego zgodnie z postanowieniem Boga Ojca, Słowo Boże podpowiada nam, o co mamy prosić, o co mamy się starać, czego mamy pragnąć, jakie dzieła podejmować, aby naśladować Jezusa. "Syn Człowieczy został teraz uwielbiony, a w Nim został Bóg uwielbiony. Jeżeli Bóg został w Nim uwielbiony, to Bóg uwielbi Go także w sobie samym, i zaraz Go uwielbi". Oto istota Boskiej Operacji względem ludzkości: przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Oto istota naszego powołania chrześcijańskiego. Jeśli je spełnimy, zostaniemy doprowadzeni do ostatecznego zjednoczenia z Bogiem w Trójcy Świętej Jedynym: Ojcem i Synem i Duchem. Krótkie czytanie z Dziejów Apostolskich zawiera zasadniczą charakterystykę wiary rodzącej



List do Czytelników

Paryż 10 maja 1998 r.

Drodzy Czytelnicy, okropnie mokro tej wiosny. W Polsce znowu powylewały różne dopływy Wisły. Na szczęście woda na razie zaczęła opadać. Mam nadzieję więc, że kiedy dzisiejszy Głos i ten list dotrze do Państwa, wokół będzie już suszej i słoneczniej, a maturzystom będzie pachniał bez.

Bo maj to nie tylko pogoda, komunikaty meteorologiczne, rocznice kombatanckie i zapach kwitnących różności. Maj to czas egzaminów. Tak, tych pierwszych, najważniejszych, mających świadczyć o... dojrzałości. Jakiej? Nie wiem, zapytajcie tegorocznych maturzystów. Swoją drogą różne reformy i reorganizacje szkolnictwa tak często obecnie następują, jedno po drugim, że zupełnie straciłem w tym orientację i... Ź nie wiem, czy jesteśmy akurat na etapie znoszenia, czy może reaktywowania pocziwych matur? Ale dlaczego ja, stary koń, o szkole i kwiatkach? A no bo przysnił mi się wczoraj egzamin maturalny z „matmy” i kiedy obudziłem się, poczułem jakąś ulgę, że mam to już za sobą, czego życzę wszystkim tegorocznym maturzystom.

(WASZ REDAKTOR)

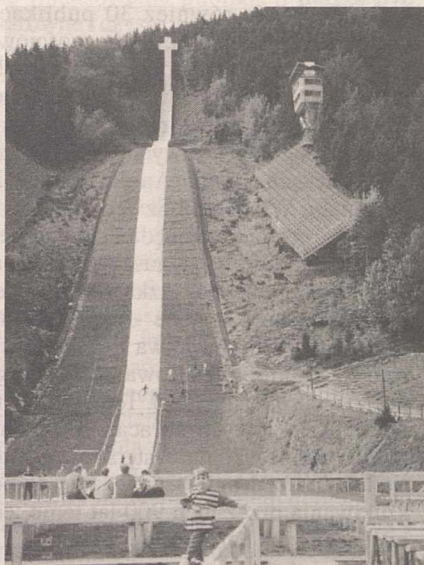
POLSKIE KRZYŻE I KAPLICZKI

„Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość. Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że rozpoczyna się ewangelizacja. Niegdyś ojcowie nasi na różnych miejscach polskiej ziemi stawiali krzyże na znak, że dotarła już do nich Ewangelia, że rozpoczęła się ewangelizacja - i że trwa nienaruszona. . . Krzyż trwa, choć zmienia się świat. . .

Tak o polskiej tradycji i nowej ewangelizacji związanej z Krzyżem mówił Jan Paweł II w Nowej Hucie-Mogile 9 czerwca 1979 roku. Tak, krzyż wrósł w polską ziemię, od zarania jej chrześcijańskich dziejów. Tak, był i jest ten krzyż znakiem wiary i nadziei, modlitwy i dziękczynienia, pokuty i pamięci. Stawiano je rzeczywiście od Bałtyku po tatrzańskie szczyty, na rozstajnych wiejskich drogach i w wielkich miastach, w mogiłach powstańców i partyzantów i w miejscach kaźni narodowej, małe i duże, drewniane i kamienne, wyciosane chłopską ręką i wycezelowane dłutem artysty... Były i są symbolem polskości, pomagały przetrwać trudne czasy wojen, najazdów innowierców i zaborów, stawiane czasem potajemnie, wbrew obcej władzy, z zagrożeniem wolności, nawet życia. Jeszcze w czasach PRL-u „przeszkadzały” budowniczym „nowej” Polski, nie pasowały do pejzażu Nowej Huty i Stalinogrodu, do fabryk i urzędów...

Te czasy skończyły się, przyszła III Rzeczypospolita, krzyż wrócił w Polskę na swoje miejsce, chociaż „obroncom” wolności i tolerancji czasem nadal przeszkadza. Tak przeszkadza niektórym 8-metrowy krzyż tuż za murami byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, przy którym Ojciec Święty Jan Paweł II odprawił Mszę św. w 1979 roku. Teraz żądają usunięcia krzyża. Chrześcijańska Polska znowu staje w obronie tego krzyża.

Spółeczny Komitet Obrony Krzyża w Oświęcimiu, zgłoszony do rejestracji w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, skupił już ponad 3 tys. osób. Chcą wykupić teren, na którym stoi krzyż. Ich Krzyż... „Umiłowani Bracia i Siostry, nie wstyďte się tego krzyża... Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby imię Boże było obrażane w Waszych sercach, w życiu rodzinnym czy społecznym, dziękujemy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych i szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej



Krzyż na Wielkiej Krokwi w Zakopanem (fot. K.C.)

w numerze m.in.:

■ Co jest warunkiem dialogu, czyli o tym, co bulwersuje opinię publiczną - rozmowa z ks. prof. W. Chrostowskim - str. 5 i 8;

■ O stosunkach Polski z Unią Europejską, czyli „Pot i łyż w drodze na Zachód” - str. 6-7;

■ „... mogą podjąć się...” czyli prof. Mycińskiego Trochę teorii muzycznej - str. 17;

■ „... pewne rasy rodzą się z genami agresji...”, czyli pit-bulle i psie pieniądze - str. 20;

■ Program TV - str. 14.



Kapliczka św. Maksymiliana Kolbe - Swornegacie n. Brdą (fot. W. Seidler)

godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy, i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze korzenie...” - apelował do rodaków Jan Paweł II w Zakopanem, 6 czerwca ub. roku, pod ołtarzem-krzyżem na stoku Wielkiej Krokwi. Na drugim krańcu Polski, w Gdyni, wierni z parafii p.w. N.M.P. Królowej Polski przez całe powojenne dziesięciolecie walczyli z władzami PRL o zgodę na wystawienie krzyża na Kamiennej Górze, górującego - jak w II RP, nad miastem i portem, widocznego z Bałtyku. Taki krzyż wystawili wreszcie w 1994 roku, wykonany przez stoczniovców z „Nauty”, poświęcony w narodowe, Maryjne święto 3 Maja przez ks. metropolitę gdańskiego abp. Tadeusza Gołłowskiego. Stoi zwycięski, oświetlony nocą, widoczny z reddyńskiego portu z Polski. Polski krzyżami i kapliczkami znaczonej...

WIESŁAW SEIDLER



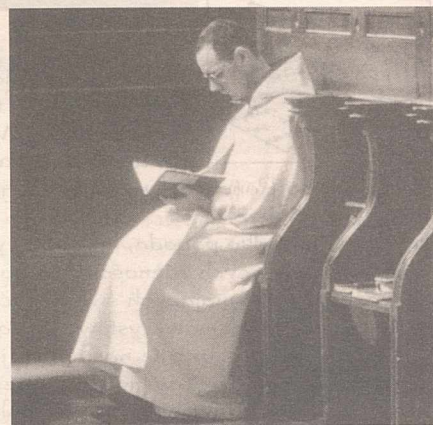
ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 23 kwietnia Prymas Polski kard. Józef Glemp modlił się w sanktuarium św. Stanisława Kostki na Żoliborzu w Warszawie o rychłą beatyfikację ks. Jerzego Popiełuszki. W homilii wezwał do rachunku sumienia z miłości do ojczyzny. Mówił m.in. „Musimy zastanowić się, czym jest dla nas Ojczyzna i odpowiedzieć sobie na pytanie: czy modlimy się za naród, za naszą jedność”. Podkreślił, że trzeba pamiętać o słowach ks. Piotra Skargi, wzywającego do takiego umiłowania Ojczyzny, które oddała prywatę, a zwraca się ku dobru wspólnemu. Wyrazem tej miłości będzie budowa Świątyni Opatrzności Bożej – dodał kard. Glemp, zaznaczając, że „nadchodzi stosowny czas, by podjąć to dzieło, którego realizację uniemożliwiła przemoc obcych”. „Mamy za co Opatrzności Bożej dziękować!” – stwierdził.

■ W zeszłym roku śmiercią męczennską w krajach misyjnych zginęło 68 księży i zakonników. Wydawany w Watykanie biuletyn misyjny „Fides” poinformował 21 kwietnia, że wśród zamordowanych był jeden biskup, 19 księży, jeden brat zakonny, 7 zakonnice oraz 40 seminarzystów. Od początku tego roku w krajach misyjnych zamordowano już dziesięciu duchownych. Z wielkim bólem opinia publiczna przyjęła zamordowanie na początku lutego 1997 r. biskupa diecezji Jolo na Filipinach, Benjamina De Jesus. W Burundi pod koniec kwietnia ub. r. zamordowano 40 seminarzystów. W Afryce dokonano w ub. r. jeszcze 20 morderstw, z czego aż 12 w Demokratycznej Republice Konga, 4 w Rwandzie i po jednym w Burundi, Nigerii, Kenii i Czadzie. Po dwie osoby duchowne zamordowano w Indiach i Brazylii oraz po jednej w Nepalu, Kolumbii i Peru. Wśród zamordowanych duchownych było 55 Afrykańczyków, pięciu Amerykanów, trzech Azjatów i pięciu Europejczyków. W 1996 r. na całym świecie zamordowano 46 misjonarzy i misjonek; najwięcej, bo aż 41 na kontynencie afrykańskim. Wśród ofiar było 3 biskupów, 18 księży, 13 zakonnic, po jednej osobie z instytutu świeckiego i ze stowarzyszenia apostołskiego oraz kleryk i katecheta.

900-LECIE CYSTERSÓW

W obecności przedstawicieli wszystkich francuskich klasztorów cysterskich, zgromadzonych wokół relikwii św. Benedykta w burgundzkim opactwie Cîteaux, rozpoczęły się w kwietniu oficjalne obchody 900-lecia założenia zakonu (1098) i stulecia powrotu zakonników do opactwa (2.10.1898), wypędzonych zeń podczas Rewolucji Francuskiej. Dzień 21 marca upamiętnia datę przybycia do Cîteaux opata Roberta i grupy mnichów z klasztoru w Molesme oraz odnowę reguły benedyktyńskiej. (Dzisiaj 400 wspólnot cysterskich obecnych jest na pięciu kontynentach.) Wraz z odnową życia monastycznego nastąpiła odnowa liturgii godzin, muzyki liturgicznej i architektury. Do dzisiaj cysterskie i pocysterskie kompleksy architektoniczne podziwiane są przez turystów. Cystersi zasłynęli również dzięki swojej działalności na polu cywilizacji materialnej, stosując nowe techniki uprawy roli, opracowując systemy irygacyjne, prowadząc nowoczesną gospodarkę leśną. To im, w dużym stopniu zawdzięczamy dzisiejszy rolniczy krajobraz Europy. Tegoroczne obchody, Olivier Quenardel, opat Cîteaux, widzi jednak nie jako «wydarzenie muzealne, wyraz pełnej podziwu pamięci, lecz jako (...) okazję dla świata poszukującego jedności (...), jaką stwarza poznanie zaangażowania Cystersów wynikającego z ludzkiego poszukiwania szczęścia». Obchody rocznicy zapowiadają się imponująco. Całoroczny program, koordynowany przez specjalnie w tym celu utworzone stowarzyszenie (przedstawiciele opactwa w Cîteaux, władz Burgundii, ministerstwa kultury, instytucji ochrony zabytków) obejmuje ok. 250 różnorodnych imprez: 80 wystaw (w tym 10 poza granicami Francji), 60 koncertów i przedstawień teatralnych, 50 konferencji i sesji naukowych, 30 uroczystości liturgicznych i pielgrzymek. Ukaże się również 30 publikacji książkowych i płyt oraz okolicznościowy znaczek pocztowy. Obchody będą miały miejsce przez cały rok, w ponad czterdziestu opactwach całej Francji (nie licząc muzeów, sal koncertowych, itp.), a także w Niemczech, Belgii, Anglii, Hiszpanii, Portugalii, Włoszech i Szwecji. Wystawy prezentować będą skarby cysterskich skryptoriów (manuskrypty, miniatury), cysterskie posadzki, ale również dokonania inżynieryjne - nawadnianie, czy ekologiczne - uprawa i eksploatacja lasów, winnic, kształtowanie «nowego pejzażu europejskiego». Tematyka konferencji naukowych obraca się z jednej strony wokół wkładu cystersów w historię lokalną, z drugiej - nawiązuje do poszukiwania przez nich 900 lat temu jednoczącej wizji europejskiej.



Wiele uwagi poświęcono wybitnym przedstawicielom rodziny cysterskiej: św. Bernardowi z Clairevaux, Helinandowi z Froidmont, Wilhelmowi z Saint-Thierry oraz Hildegardzie z Bingen, której 900-lecie urodzin przypada również w tym roku. W obchodach duży nacisk kładzie się na wkład żeńskiej gałęzi zakonu (nb specjalistycznym periodykiem.

Do najciekawszych wydarzeń artystycznych należeć będzie niewątpliwie wykonanie utworu teatralnego autorstwa św. Hildegardy *Ordo Virtutum* z 1152 r (5 lipca, w ramach festiwalu muzycznego w Beaune). Niezwykle oryginalna jest również muzyczna propozycja koncertu-meditacji, rozłożonego w czasie na cały dzień, obejmująca posiłek w klasztornej refektarzu (od maja do października w 6 opactwach Normandii), rekonstrukcja liturgii cysterskiej czy koncert rzadko wykonywanych pieśni maryjnych z X - XIV w. W ramach obchodów zapowiadany jest również recital Mścisława Rostropowicza (27 czerwca, opactwo Fontenay). Turyści przyciągną niewątpliwie degustacje win cysterskich, loty samolotowe nad opactwami Burgundii, piesze rajdy śladami gospodarskich zabudowań wokół klasztorów. Zapowiadane są także akcje «ekologiczne» - zasadzenie w lesie nieopodal Cîteaux 12 000 młodych dębów, które będą miały 100 lat w roku milenium cysterskiego, czy «chrzest róży», zadedykowanej cystersom przez profesjonalnych hodowców - w klasztornej ogrodzie opactwa Valloires.

Różnorodność proponowanych imprez pragnie, według organizatorów, uszanować równocześnie «ducha cysterskiego i wymagania nowoczesnego społeczeństwa». Wyrazem tego było poświęcenie w końcu marca, nowego kościoła w klasztorze Cîteaux, projektu D. Uaillarbourou. Jest on otwarty dla wszystkich od 4 rano do 20 - a we wszystkie sobotnie popołudnia, od maja do końca października, opactwo w Cîteaux otwiera wszystkie swoje pomieszczenia dla zwiedzających.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT

DIALOG TO NIE ZAMAZYWANIE RÓŻNIC

Publikujemy obszernie fragmenty (skrót G.K.) rozmowy z ks. prof. Waldemarem Chrostowskim, byłym współprzewodniczącym Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów.

– *Media zelektryzowała wiadomość o rezygnacji Ks. Profesora ze współkierowania Polską Radą Chrześcijań i Żydów. Co się stało? Przecież swoje powstanie Rada zawdzięcza właśnie Księdzu.*

– Z bólem zrezygnowałem z tej funkcji. Ale uczyniłem to dlatego, bo uważam, że dialog chrześcijańsko-żydowski musi się opierać na prawdziwym partnerstwie i wzajemnym szacunku wobec siebie obydwu stron, a nie na akcentowaniu uprzedzeń i kompleksów. Dopóki ta pierwsza postawa przeważała w Radzie, z całym sercem i zaangażowaniem jej współprzewodniczyłem. Jednak ostatnio okazało się, że dalsze pełnienie przeze mnie tej funkcji nie jest możliwe.

– *Co spowodowało ten przełom?*

– Muszę zacząć od przypomnienia, jak doszło do powstania Rady oraz jaka koncepcja jej dotąd przyswierała. Rada zaistniała w sierpniu 1990 r. podczas konferencji w Pradze, gdy została przyjęta do Międzynarodowej Rady Chrześcijań i Żydów. Pozyskałem do współpracy kilka poważnych osób zainteresowanych dialogiem, zarówno ze strony chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. Od początku Rada miała dwóch współprzewodniczących, po jednym ze strony chrześcijańskiej i żydowskiej. Był to mój pomysł, który nie ma odpowiednika w innych krajach. Znaczącą liczbową asymetrię między chrześcijanami a Żydami w Polsce, chciałem w ten sposób dowartościować obecność strony żydowskiej i zapewnić jej wpływ na podejmowanie decyzji. Drugi element, o który zabiegałem przez te kilka lat, to troska, aby Rada promowała partnerski i rzetelny dialog. Dokładałem wszelkich starań, żeby nie było to gremium, które kojarzy się z protestami i widowiskowymi oświadczeniami, chociaż takie naciski były. Pragnąłem, aby Rada wyrażała wrażliwość i argumentację zarówno strony chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. Do końca 1997 r. urzeczywistnianie tej koncepcji owocowało wieloma sukcesami. Podjęliśmy kilka bezprecedensowych inicjatyw. Wspomnę o corocznym tytule „Człowiek Pojednania”, przyznawanym od 1992 r. osobom z zagranicy zasłużonym dla promowania dialogu chrześcijańsko-żydowskiego w Polsce. Ta inicjatywa sprawiła, że Polska Rada Chrześcijań i Żydów stała się znana i ceniona nie tylko w Europie, lecz i za oceanem. Następną inicjatywą Rady, również unikatową, to coroczne, wspólne spotkanie modlitewne przy okazji żydowskiego święta Simchat Tora w kościele pod wezwaniem Dzieciątka Jezus w Warszawie. Do tego należy dodać wspólne obchody rocznicy powstania w Getcie Warszawskim, a także zorganizowanie w lipcu 1994 r., w War-

szawie konferencji Międzynarodowej Rady Chrześcijań i Żydów. Organizowaliśmy cykle wykładów w seminariach duchownych, na wydziałach teologicznych, a także w parafiach i szkołach. (...)

– *Jakie są więc źródła kryzysu? Wydawać by się mogło, że Rada może uchodzić za wzór dialogu.*

– Źródłem napięć, jakie mocno uwydatniły się w ostatnich miesiącach, było dostrzegalne właściwie od początku odmienne widzenie pewnych spraw. Miałem nadzieję, że – stosując się do dobrze pojętych zasad dialogu – uda się je przezwyciężyć. Trudności miały różne przyczyny i charakter. Pojawiały się np. naciski niektórych członków Rady w kontekście znanych wystąpień ks. H. Jankowskiego żądających, żeby głośno protestować, wydawać oświadczenia. Stałem na odmiennym stanowisku. Zależało mi na tym, żeby promować to, co pozytywne po obydwu stronach, a nie rozdmuchiwać zadrażnienia i konflikty. Miałem satysfakcję, że dla tej pedagogiki dialogu udało mi się pozyskać innych członków Rady. Pierwszy otwarty konflikt miał miejsce jesienią 1995 r., gdy z Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów wystąpił Konstanty Gebert, publicysta żydowski. Okoliczności tej decyzji pokazują diametralnie odmienne motywacje i zapatrywania. Chodziło o dofinansowanie broszury „Kościół katolicki o swoich korzeniach”. Byłem przeciwny przyjęciu pieniędzy od organizacji, która wsparła duże przedsięwzięcie promujące homoseksualistów. Uznałem, że byłoby źle, gdyby broszura mająca trafić do katolików, wywoływała ryzykowne skojarzenia. Gebert nie miał nic przeciwko przyjęciu pieniędzy. Twierdził, że nie jest ważne skąd pochodzą, lecz na co się je wydaje. Ponieważ podkreślałem, że źródła finansowania publikacji muszą być klarowne i czyste, Gebert obraził się i wystąpił z Rady. Tamte kontrowersje były niczym w porównaniu z kryzysem, jaki ujawnił się ostatnio. Pokazał on głębokie rysy w samych podstawach dialogu chrześcijańsko- i polsko-żydowskiego. Mówiąc najkrócej, stanęliśmy przed pytaniem o naturę i praktykę dialogu.

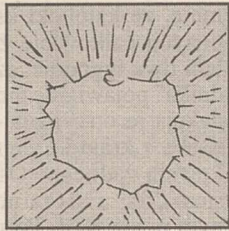
– *Co konkretnie Ksiądz ma na myśli?*

– Kryzys został wywołany na tle mojej polemiki z artykułem ks. Stanisława Musiała „Czarne jest czarne”, zamieszczonym w listopadzie na łamach „Tygodnika Powszechnego”. Było to, moim zdaniem, postawienie przedstawicielom naszego Kościoła zarzutów o mniej czy bardziej jawny antysemityzm, połączone z całkowitym wyśmianiem dobra, jakie dzięki zaangażowaniu duchowieństwa i wiernych udało się osiągnąć. Dziwiło

mnie, że katolicki ksiądz występował z pozycji całkowicie żydowskich. Czekalem dwa tygodnie, aż na łamach „Tygodnika” pojawią się inne głosy. Chociaż redakcja je otrzymała – mam kopie kilku listów z kraju i z zagranicy – nie wydrukiła żadnego! Odpowiedziałem tekstem „Tęcza na czarno”, rozpowszechnionym przez KAI. Po miesiącu także „Tygodnik Powszechny” wydrukował mój tekst, opatrując go odpowiedzią ks. Musiała i dr S. Krajewskiego, drugiego współprzewodniczącego Rady. Jednocześnie Krajewski zaczął dawać mi do zrozumienia, że skoro współprzewodniczym Radzie, nasze stanowiska i poglądy nie mogą się różnić. Nie podzielałem tego poglądu, bo uważam, że samo pojęcie dialogu zakłada istnienie i respektowanie różnic. Jeżeli mamy być jednomyślni, to dlaczego akurat w tym, co w całości podobna się stronie żydowskiej, a nie musi odpowiadać stronie chrześcijańskiej? Budowanie jedności w dialogu, a więc i w Polskiej Radzie Chrześcijań i Żydów, powinno się odbywać poprzez uszanowanie odmienności i różnorodności. Każdy z nas ma przecież inną tożsamość – inną mają chrześcijanie, a inną Żydzi. I to jest normalne. Nie możemy mieć jednego zdania we wszystkich kontrowersyjnych sprawach. Dialog to nie zamazywanie różnic. Wkrótce po pierwszym w Kościele katolickim w Polsce, Dniu Judaizmu, obchodzonym 17 stycznia, wyjechałem do Kanady na cykl wykładów, konferencji i wywiadów poświęconych problematyce dialogu religijnego i polsko-żydowskiego. Tam dotarł do mnie „Tygodnik Powszechny” z 1 lutego z tekstem pióra K. Geberta. Zarówno dla mnie, jak i dla Polaków, których tam spotykałem, był to szok: oto „Tygodnik” zamknął wewnątrzkościelną debatę głosem żydowskiego publicysty, który do rzeczywistości dialogu zawsze podchodził z nieufnością i podejrzliwością, preferując pod adresem Kościoła i katolików typ myślenia rozczeniowo-zyczeniowego. Po powrocie do kraju czekał na mnie list S. Krajewskiego z lakoniczną informacją, że „wizerunek Rady i nasza w niej współpraca musi ulec zmianie”. Autor nie wspominał w nim ani słowem, że pod moją nieobecność, której powody dobrze znał, odbyło się 4 lutego spotkanie Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów, na które zaprosił osoby, które dotąd nie uczestniczyły w naszych spotkaniach. Dyskusja skoncentrowała się na mojej polemice z ks. S. Musiałem.

Dr S. Krajewski mocno podkreślał, że obaj nie możemy nadal pozostawać współprzewodniczącymi Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów. Byłem zaskoczony, bo przez lata obaj zbudowaliśmy wiele mostów o trwałym znaczeniu i rezultatach. W tych okolicznościach złożyłem rezygnację. Dwa tygodnie później – pod wpływem prośby większości członków Rady i po konsultacji z bp. Gądeckim – zdecydowałem się

Ciąg dalszy na str. 8



Z KRAJU

■ Prezydent A. Kwaśniewski podpisał ustawę wyznaczającą termin wyborów samorządowych na wrzesień. Taki termin wyznaczyła też rządząca koalicja. SLD apelowało do Kwaśniewskiego o niepodpisywanie dokumentu.

■ Senat przyjął większością 50 do 25 ustawę o ciągłości pomiędzy II i III Rzeczypospolitą. Oznacza to uznanie okresu PRL za państwo pozbawione „suwerenności i niedemokratyczne” oraz pozbawienie wydawanych w tym czasie aktów prawnych mocy, jeżeli godziły w suwerenny byt państwa polskiego.

■ Rozprawa Kwaśniewski kontra dziennik „Życie” została przełożona do czerwca. Przypomnijmy, że prezydent skarżący gazetę twierdzi, że nie spędzał wczasów w tym samym czasie i miejscu co rosyjski szpieg Ałganow.

■ Sejm odrzucił „referendalną” inicjatywę PSL w sprawie powiatów i liczb województw. O ostatecznym kształcie reformy samorządowej zadecyduje sam Sejm. Przypomnijmy, że PSL zebrał około pół miliona podpisów pod inicjatywą tego typu referendum.

■ Posłowie Porozumienia Centrum AWS złożyli na ręce marszałka Sejmu ponad 100 tys. podpisów społecznego poparcia wraz z podpisami 40 posłów na rzecz zaostrożenia prawa karnego dla przestępców.

■ Podczas wizyty premiera Izraela B. Netanjahu, który wziął udział w tzw. Marszu Żywych na terenie Oświęcimia-Brzezinki doszło także do spotkań na szczeblu politycznym. Rozmowy dotyczyły sprawdzenia izraelskiej rakiety NT-D dla polskiego „Huzara” również na poligonie w Polsce oraz zmian w podręcznikach szkolnych obydwu krajów. W Polsce ma to oznaczać większe zaakcentowanie wpływów żydowskich w kulturze, w Izraelu usunięcie stereotypów polskiego antysemityzmu i insynuacji o rzekomej polskiej współodpowiedzialności za Auschwitz.

■ Wizytę w Polsce złożył szef socjalistycznej międzynarodówki P. Mauroy. Francuski polityk udzielił wywiadu „Trybunie” (d. Ludu), która przy okazji ostro skrytykowała premiera Buzka, że ten nie znalazł czasu dla różowego gościa.

■ Przewodniczący AWS udzielił nam pomnienia grupie 18 posłów tego ugrupowania, którzy tworzą tzw. Zespół na rzecz Realizacji Programu Wyborczego Akcji. Szef zespołu poseł Jan Maria Jackowski wyjaśnił, że w czasie głosowania w Sejmie posłowie tej grupy głosowali zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami klubowymi, które zostały zmienione w ostatniej chwili na skutek interwencji Balcerowicza z UW.

■ Rezygnację z udziału we władzach AWS złożył przewodniczący regionu Mazowsze „Solidarności” Maciej Janowski. Twierdzi on, że nie może współpracować z Marianem Krzaklewskim.

■ Były szef sztabu generalnego. Wilecki znalazł sobie nową pracę. Generał ma być kadrowym w firmie Impexmetal.

■ SB-ecki dziennikarz Marek Barański pracujący obecnie w „Nie” został ukarany przez sąd 10 tys. zł. grzywny za opublikowanie fałszywej deklaracji lojalności J. Kaczyńskiego z okresu stanu wojennego. Kaczyński domagał się dla oszczercy kary więzienia i zakazu wykonywania zawodu dziennikarza. Obydwaj przeciwnicy procesowi postanowili złożyć apelację od wyroku.

■ Pod koniec lipca staną wizy dla Rosjan i Białorusinów. Zdementowano natomiast oficjalnie pogłoski o wprowadzeniu wiz dla Rumunów i Bułgarów.

■ Przebywający z wizytą w Polsce płk. Kukliński stanowczo odmówił wspólnej dyskusji przed kamerami TVP z gen. Jaruzelskim. Swoją drogą ciekawe dlaczego TV zależy aż tak bardzo na ciągłej obecności Jaruzelskiego w krajowej telewizji publicznej?

■ Pod koniec kwietnia doszło do podzielenia sceny Teatru Narodowego na Operę i Scenę Dramatyczną.

■ Poseł Gadzinowski z SLD wprowadził do Sejmu gwiazdę francuskiego kina porno Dalilę. Gadzinowski wprowadził swojego gościa na obrady komisji ds. rodziny jako „eksperta”. Posłowie prawnicy chcą pociągnąć Gadzinowskiego do poselskiej odpowiedzialności.

■ Marzec okazał się dobrym miesiącem dla handlarzy samochodów. Polacy po raz kolejny pobili rekord kupując o 17% więcej nowych aut niż przed rokiem. Większość zakupionych pojazdów jest produkowana w kraju. Sprzedaż wyrobów w 100% z importu spadła o 6,2%.

■ Armia kanadyjska zapowiedziała swoją pomoc w tworzeniu batalionu polsko-ukraińskiego dla inicjatyw pokojowych ONZ.

■ W południowo-wschodniej części kraju wprowadzono po ulewnych deszczach stan alarmu powodziowego. Woda powoli opada.

POLSKA-UNIA EUROPEJSKA

POT I ŁZY W DRODZE NA ZACHÓD

Był szampan i tort w kształcie jednoczącej się Europy, ale 31 marca, podczas uroczystego otwarcia negocjacji członkowskich w Brukseli, gospodarz ministrowie spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej - ze szczerością godną Churchilla obiecywali gościom z Polski, Cypru, Czech, Estonii, Słowenii i Węgier może nie krew, lecz na pewno pot i łzy. 27 kwietnia rozpoczął się przegląd prawa unijnego, prowadzony wspólnie przez ekspertów Unii i kandydujących państw. Specjaliści od 30 obszarów negocjacji, które zaproponowała Unia, po kolei „prześwietlają” dorobek prawny Unii, abyśmy mogli zadeklarować, gdzie jesteśmy - już dostosowani, gdzie zdążymy w ciągu 4-5 lat dzielących nas od członkostwa, a gdzie będziemy potrzebowali okresów przejściowych - dodatkowego czasu na adaptację już po wejściu do Unii. „Prześwietlanie” zaczęło się od stosunkowo nie kontrowersyjnej dziedziny - nauki i badań - wymagającej niewiele wspólnych reguł łatwych do przejęcia, jeśli nie liczyć niepisane go zwyczaju, że w cywilizowanym świecie zarówno państwo, jak i przemysł przeznaczają na tę ważną sferę znacznie większy odsetek dochodów niż my. W nauce nie będzie więc burzliwych negocjacji, ale już w kolejnej „prześwietlanej” branży - telekomunikacji - zapewne trochę poiskrzy. Polska nie chce zbyt wcześniej otwierać rynku i zamierza chronić monopolistę Telekomunikację Polską przed ostrzejszą konkurencją do końca 2002 roku. Unia, która się zliberalizowała w tej dziedzinie, przekonuje, że TP nie ma dość pieniędzy ani know-how, aby w pojedynkę dogonić Europę Zachodnią. Mamy nadal o połowę mniej linii telefonicznych na 100 mieszkańców niż najstabilniej rozwinięte państwa Unii (20 w porównaniu z 40 w Irlandii i Portugalii).

Ale kontrowersje dotyczące telekomunikacji błędą wobec problemów z kilkoma innymi obszarami, w których zapowiadają się naprawdę burzliwe negocjacje. Im wyższe spodziewane obustronne koszty dostosowania i wzajemnego otwarcia, tym trudniejsza dziedzina. Chodzi zarówno o obciążenia wymierne (koszty wprowadzenia przepisu i stopień, w jakim można je sfinansować z kasy Unii), jak i o trudniejsze do oceny koszty ekonomiczne, społeczne, bariery psychologiczne czy wpływ na stosunki z krajami trzecimi (np. wizy dla Rosjan i Ukraińców).

Z rozmaitych wypowiedzi przedstawicie-



ZE ŚWIATA

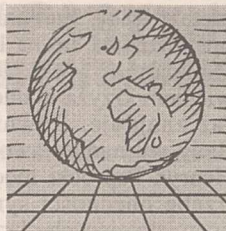
li Polski i Unii wynika, że uważają za szczególnie trudne - nie zawsze z tych samych powodów - rolnictwo, rybołówstwo, politykę regionalną, ochronę środowiska, współpracę w zakresie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, kwestie finansowe i budżetowe. Te ostatnie będą się decydowały pod koniec negocjacji w 2000 roku i stawką będzie docelowe 5,5-7,5 mld euro rocznie dotacji netto z unijnej kasy dla Polski (1 euro = 3,8 zł).

W rolnictwie problemem jest jego rozdrobnienie w Polsce, niezorganizowanie producentów (ich organizacje wdrażają wspólną politykę w zakresie owoców i warzyw), brak systemu rejestracji producentów i zwierząt, wdrażanie norm weterynaryjnych i sanitarnych nie tylko przez mleczarnie czy zakłady mięsne, ale przede wszystkim przez rolników. Rolnictwa dotyczy połowa spośród 20 tysięcy unijnych aktów prawnych mieszczących się na 80 000 stron.

UE obawia się eksplozji kosztów rozciągnięcia swojej polityki rolnej na Polskę, gdyby dotacje skłoniły naszych rolników do gwałtownego zwiększenia produkcji i gdyby nasi producenci zbóż, rzepaku i mięsa dostali bezpośrednie dopłaty kompensacyjne do dochodów. Zapowiada się walka o dodatkowe 2,2 mld euro, które należałyby się co roku Polsce na te dopłaty. Mniej zażarte powinny się okazać targi o ochronę środowiska, bo Unia otwarcie przyznaje, że nie będziemy w stanie dostosować się w krótkim czasie ze względu na koszty oceniane na 35 mld euro.

Jako trudna, z punktu widzenia przynajmniej jednej ze stron, zapowiada się dyskusja o wolności przemieszczania się osób - osiedlania się i podejmowania pracy - oraz o wolności świadczenia usług. Polska chce pełnego dostępu swoich obywateli do rynku pracy UE, ale Unia boi się napływu Polaków - i chce okresu przejściowego. Nie widzi zaś problemu z otwarciem się w usługach, gdy tymczasem Polska zastanawia się nad przedłużoną ochroną rynku ubezpieczeń i transportu.

Dokończenie na str. 11



■ Rosyjska Duma zaakceptowała w trzecim podejściu nowego premiera rządu Siergieja Kiryjenkę. Nowy premier ma 36 lat i był mocno popierany przez Jelcyna. Kiryjenko to nie tak dawny działacz sowieckiego Komsomolu.

■ We Francji odbyło się spotkanie ministrów obrony Trójkąta Weimarskiego - Francji, Polski i Niemiec. Mówiono o współpracy wojskowej, ale wyjaśniono, że nie oznacza to zakupów sprzętu w Paryżu.

■ Wzrosło napięcie wokół Kosowa i granicy albańsko-serbskiej. Serbowie w przeprowadzonym referendum nie zgodzili się na zagraniczną mediację w sprawie tej prowincji zamieszkałej w większości przez ludność pochodzenia albańskiego.

■ W związku z ratyfikacją przez Luksemburg rozszerzenia UE o nowe kraje do stolicy Księstwa udał się z wizytą prezydent Kwaśniewski.

■ Efekty wizyty prezydenta Jelcyna w Japonii to 1,5 miliarda \$ pomocy dla Moskwy i powstanie w Rosji japońskiej fabryki samochodów. Nie rozstrzygnięto przyszłości Wysp Kurylskich, choć „obydwa państwa dołożą wszelkich starań dla zawarcia traktatu pokojowego przed 2000 r.”. Takiego traktatu nie podpisano od zakończenia II wojny.

■ Podczas wizyty prezydenta Litwy Adamkusa w Brukseli, Wilno otrzymało obietnicę, że rozmowy w sprawie przyłączenia Litwy do Unii Europejskiej rozpoczną się jeszcze pod koniec tego roku.

■ Ambasador Łotwy przy UE wyjaśnił krajom zachodnim, że sankcje nałożone przez Rosję na jego kraj nie dotyczą bynajmniej traktowania rosyjskiej mniejszości, ale uniemożliwienia Rydze integracji z Europą.

■ Rwanda dokonuje publicznych egzekucji osób oskarżonych o ludobójstwo w czasie starć Hutu i Tutsi. O zaprzestanie takich egzekucji i wstrzymanie wyroków zaapelował Jan Paweł II. Prośba ta została niestety odrzucona.

■ Terrorystyczna organizacja niemiecka Frakcja Czerwonej Armii doniosła o oficjalnym samo rozwiązaniu się. Władze niemieckie nie zamierzają jednak objąć terrorystów odsiadujących wyroki amnestią.

■ W stolicy Chile Santiago obradowali przywódcy obydwu Ameryk, którzy zamierzają do końca 2004 utworzyć na obszarze tych kontynentów największy na świecie rynek uwolniony od barier celnych.

■ Węgry sprywatyzowały już 86% wszystkich swoich przedsiębiorstw.

■ Austria i Słowacja nadal spierają się o uruchomienie elektrowni atomowej Mochovce. Słowacy tuż przed przybyciem międzynarodowych ekspertów, którzy mieli sprawdzić zabezpieczenia elektrowni napełnili reaktory paliwem jądrowym. Elektrownia oparta na przestarzałej technologii została wybudowana zaledwie 120 km w linii prostej od Wiednia.

■ W miasteczku słowackim Szturów, zamieszkałym w większości przez mniejszość węgierską władze miejskie zorganizowały referendum w sprawie przystąpienia do NATO i bezpośredniego sposobu wyboru prezydenta Słowacji. Lokalne referendum zostało uznane przez Bratysławę za nielegalne, a do Szturuwa skierowano wzmocnione oddziały policji.

■ Duńscy przeciwnicy Traktatu z Amsterdamu straszą swoich obywateli rozszerzeniem UE o Polskę. Plakaty witające 40 milionów Polaków w Unii są uzupełniane wizją zmniejszenia emerytur dla Duńczyków.

■ Friedman, Taubman, Rosenberg i Unger to nazwiska lewicowych dziennikarzy pochodzenia żydowskiego, którzy doprowadzili do sytuacji, w której amerykański dziennik New York Times stał się jednym z głównych przeciwników rozszerzenia NATO - wytropiła wychodząca w kraju „Rzeczpospolita”. Tymczasem pod obrady amerykańskiego Senatu wraca sprawa ratyfikacji rozszerzenia paktu Północnoatlantyckiego o Polskę, Węgry i Czechy.

■ Według rosyjskiego MSW każdego roku z tego kraju wycieka nielegalnie około 9 miliardów dolarów.

■ Znany francuski aktor Alain Delon wsparł gen. A. Lebiezdia w wyborach na gubernatora Krasnojarska. Lebieź gościł Delona u siebie dwa dni przed wyborami, zaś francuski aktor wyjaśniał, że to tylko zbieg okoliczności.

■ Polski MSZ odłożył decyzję o powołaniu w stolicy Ukrainy Kijowie Instytutu Polskiej Kultury.

■ Firma Continental podpisała list intencyjny w sprawie budowy fabryki opon na Białorusi.

■ Od 2001 roku wszyscy konsumenci krajów Unii Europejskiej będą mieli się domagać prawa do dwuletniej gwarancji przy zakupie wszystkich towarów konsumpcyjnych.

Ciąg dalszy ze str. 5

DIALOG...

na pozostanie jej członkiem. Zgodziłem się, stawiając warunek, że prace Rady będą wiarygodne, co rozumiem tak, iż musi ona uczciwie odzwierciedlać tożsamość chrześcijańską i żydowską, budując porozumienie i współpracę na gruncie partnerstwa i uszanowania wrażliwości każdej ze stron. Bez tego nie będzie można mówić o jej wiarygodności.

– *Czy rezygnacji z funkcji współprzewodniczącego nie traktuje Ks. Profesor jako osobistej klęski, bo przecież dialog z judaizmem był dla Księdza dziełem życia, na dodatek z wielkimi osiągnięciami?*

– Nie, bo takie kryzysy i napięcia pokazują prawdziwy stan stosunków chrześcijańsko-żydowskich. Najtrudniejsze jest to, że nie brak ludzi mających pełne usta słów o dialogu, ale gdy się temu bliżej przyjrzeć widać, że to frazesy, natomiast prawdziwy dialog jest przez nich torpedowany. Swoją polemikę z ks. Musiałem uznaję za szczęśliwą, bo proszę sobie wyobrazić scenariusz w przypadku gdyby jej nie było. Teraz lepiej widać, jak wygląda rzeczywistość dialogowania. Już od dawna stawało się jasne, że „Tygodnik Powszechny” i „Gazeta Wyborcza” – mimo że jedno z tych pism jest katolickie, a drugie całkiem laickie – w sprawach dialogu katolicko-żydowskiego mają dokładnie to samo zdanie. Może mówi coś fakt, że mimo mojego zaangażowania w dialog przez kilkanaście lat, żadne z tych pism nie zwróciło się do mnie o wywiad czy artykuł na ten temat. Wiedziały, że nie usłyszą tego, co chcą usłyszeć.

Moja rezygnacja ze współprzewodniczenia – mam nadzieję – stanie się również dla Polskiej Rady Chrześcijań i Żydów sposobnością, zmuszającą do głębszej refleksji i odpowiedzi na pytanie, czy będzie to nadal ciałem promujące partnerski dialog czy też pójdzie w kierunku ulegania myśleniu roszczeniowo-życzeniowemu, jakiego pokus wiele razy doświadczyliśmy. Uważam, że ani Rada, ani katolicycy rzecznicy dialogu nie mogą być tubą strony żydowskiej. Nikt nie może wymagać od nas, abyśmy mówili tylko to, co Żydzi chcą usłyszeć i co im odpowiada. We wzajemnych kontaktach musimy też konsekwentnie wyrażać wrażliwość strony katolickiej – szczególnie w takich chwilach jak ocena działań Kościoła katolickiego na rzecz dialogu, czy ostatnia debata na temat krzyża na terenie tzw. Żwirowni przylegającej do muru byłego KL Auschwitz I w Oświęcimiu.

– *Jakie jest stanowisko w tej sprawie członków Rady ze strony chrześcijańskiej?*

– Nie było szczegółowych konsultacji, bo sprawa jest świeża, a ponadto przystąpiła ostatni kryzys. Wiem jednak, że se-

kretarz Rady, Barbara Sułek-Kowalska, opowiedziała się na łamach Tygodnika „Solidarność” – tak jak i ja – za pozostawieniem krzyża w miejscu, gdzie się teraz znajduje. Również inny członek Rady, wyznania prawosławnego, ks. prof. Henryk Paprocki mocno podkreśla potrzebę obecności symboli religijnych upamiętniających chrześcijańskie ofiary Auschwitz. Co do mnie, jeżeli ktoś mi zarzuca, że nie nadaję się do dialogu, bo bronię krzyża, to taki zarzut traktuję jako zobowiązanie i najwyższy komplement.

– *Komunikat Komitetu Episkopatu ds Dialogu z Judaizmem nawoływał do dialogu na ten temat ze stroną żydowską. Jak należy prowadzić go w tej sprawie?*

– Sądzę, że zbyt dużo było – w sprawach Oświęcimia, a szczególnie w sprawie Karmelu – ulegania stronie żydowskiej. Wiemy już sporo, dlaczego rzeczywistość i symbolika Auschwitz są tak ważne dla Żydów. Ale Żydzi wiedzą za mało, dlaczego jedno i drugie jest tak ważne dla chrześcijan, dla Polaków.

– *Ale przecież ustalenia dotyczące klasztoru zostały dokonane w Genewie, dokąd przybyło aż czterech kardynałów...*

– Prawda, lecz zobowiązania genewskie podjęte w 1986 i 87 r. zostały dokonane w takiej atmosferze, że strona żydowska nie usłyszała istotnych argumentów ani nie poznała odmiennej wrażliwości polskiej i katolickiej. Także później, katolicycy sygnatariusze tych zobowiązań nie uczynili w tych sprawach tego, co powinni.

– *Ale czy właściwym wyrazem wrażliwości katolickiej jest organizowanie ogólnopolskiej kampanii w obronie krzyża, szczególnie w sytuacji, kiedy Episkopat stara się zachować maksymalny dystans?*

– W tych dniach za obecnością krzyża w Oświęcimiu opowiedział się Naczelny Imam Mahmud Taha Żuk, postulując umieszczenie tam również symboli muzułmańskich. Byłoby paradoksem i wyrazem umiarkowania dla nas, gdyby rzecznicami obecności krzyża stawali się muzułmanie, natomiast katolikom byłoby to obojętne albo – co gorsza – podejmowaliby zobowiązania do przeniesienia krzyża. Argumentacja strony żydowskiej jest zróżnicowana i często dla nas nie do przyjęcia. Jej zaskakujące aspekty ujawniły się w radiowym wystąpieniu rabina Pinchasa Menachema Joskowicza. Przywołał on i zastosował w tej sprawie wykładnię średniowiecznego komentatora żydowskiego, Rasziego do epizodu z Księgi Wyjścia, kiedy Mojżesz prosi faraona o pozwolenie wyjścia z ludem na pustynię celem oddania chwały Bogu. Faraon sprzeciwia się twierdząc, że Hebrajczycy mogą modlić się na miejscu, na co usłyszał odpowiedź: nie, bo to kraj splamiony bożkami. Dla Żydów krzyż to bożek – zakończył rabin. A my, przenosząc krzyż, mielibyśmy uznać i potwierdzić tę argu-

mentację? Co się tyczy postawy Episkopatu trzeba przypomnieć stanowisko Księdza Prymasa, który wyraźnie opowiedział się za obecnością krzyża.

– *Czy możliwy jest kompromis? Oświadczenie Komitetu Episkopatu do Dialogu z Judaizmem jest sformułowane w tym właśnie duchu. Mowa jest tam o wartości krzyża i jego znaczeniu dla chrześcijan, ale jednocześnie wyraża on nadzieję na owoce dialogu.*

– Naczelny Rabin powiedział, że krzyż w Oświęcimiu być nie może. Prymas Polski powiedział, że krzyż jest i będzie. A więc teraz jest czas na dialog! Gdyby jeden mówił w tej sprawie to samo co drugi, dialog byłby zbyt techniczny. Do tej pory w tym, co dotyczyło Oświęcimia „dialog” polegał na tym, że strona żydowska stawiała żądania, natomiast katolicka zastanawiała się, jak je wcielić w życie. Tak dłużej być nie może, bo nie służy to dobru żadnej ze stron i godzi w wiarygodność dialogu. Obowiązkiem jego katolickich uczestników jest rzetelne mówienie Żydom, czym dla nas w Polsce jest znak krzyża i co on oznacza.

– *Jest to sprawa przywiązania do duchowych symboli, które dla nas są święte. Stanowisko Żydów – choć Ksiądz zaznaczył, że nie jest jednorodne – też jest obciążone poważnymi emocjami. Jaką drogą można dojść do kompromisu?*

– Kompromis nie polega na jednostronnych ustępstwach, z których katolicycy uczestnicy dialogu mają się umiejścić i skutecznie wywiązywać. W tych sprawach strona żydowska daje wyraz inteligencji emocjonalnej, lecz i my taką mamy. Prawdziwy kompromis musi się dokonać najpierw w świadomości obydwu stron. Kościół katolicki w Polsce uczynił bardzo dużo dla zmiany świadomości swoich wiernych o Żydach i judaizmie. Najwyższy czas, abyśmy mogli z satysfakcją zauważyć, że podobny proces odbywa się też po stronie żydowskiej. I to jest istota kompromisu! Obecność znaków i symboli religijnych powinna być wyrazem głębokiej przemiany dokonującej się we wnętrzu ludzi należących do odmiennych wspólnot religijnych. W moim przekonaniu o prawdziwym dialogu można będzie mówić wtedy, gdy wyznawcy judaizmu i chrześcijanie będą modlić się jeżeli już nie razem, to przynajmniej obok siebie. Właśnie Oświęcim jest doskonałym miejscem, aby to przytłumione braterstwo odnaleźć, rozpoznać i wyrazić. Póki to nie nastąpi, jesteśmy skazani na ustawiczne odgrzewanie w nowej – często ugrzecznionej formie – starych obustronnych uprzedzeń i fobii. W takich warunkach kompromis będzie zawsze oznaczał rezygnację jednej strony dialogu z części swojej tożsamości, ale to z dialogiem nie ma nic wspólnego. (...)

ROZMAWIAŁ MARCIN PRZECISZEWSKI (KAI)
(SKRÓTY POCHODZĄ OD REDAKCJI G.K.)

POLSKIE SEMINARIUM W PARYŻU POCZĄTEK DRUGIEGO PIĘCDZIESIĘCIOLECIA

Według wnikliwych badań wytrawnego historyka Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, ks. prof. Mariana Banaszaka, propozycja założenia Polskiego Seminarium w Paryżu, jaka dojrzała po II Wojnie Światowej, została ostatecznie sformułowana dokładnie 13 października 1945 roku. Decyzja kompetentnych Władz Kościoła (dzięki staraniom Sługi Bożego, Papieża Jana XXIII) była bardzo szybka. Już dwa dni później rektorem został mianowany ks. Antoni Banaszak, a ojcem duchowym ks. Aleksy Wietrzykowski. Pewien udział miał w tym ówczesny rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. Franciszek Cegiełka. Kardynał August Hlond, później - Prymas Tysiąclecia - kard. Stefan Wyszyński, roztaczali nad Seminarium bardzo troskliwą opiekę. Obecnie czyni to Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, kard. Józef Glemp.

Po krótkim i prowizorycznym pobycie w tzw. Asyle de Nuit u stóp Montmartre, świeżo ukonstytuowane Polskie Seminarium w Paryżu (nie bez bardzo życzliwej interwencji kard. Emmanuel Suhard) znalazło gościnę w College des Irlandais w prestiżowej Quartier Latin. Swoją działalnością (przez 50 lat) obejmowało cztery dziedziny: oprócz zasadniczej misji jaką stanowiła formacja do kapłaństwa studentów teologii, asystencja wobec księży na studiach specjalistycznych, i pomoc młodzieży emigracyjnej w zdobywaniu matury (Małe Seminarium), Seminaire Polonais de Paris gościnnie podejmowało także polskich księży - zwłaszcza misjonarzy.

Setki synów polskich emigrantów zdobyły świadectwo maturalne, dzięki któremu mogli podjąć studia wyższe na różnych uniwersytetach świata. Chlubą Polskiego Seminarium w Paryżu jest to, że spośród ponad stu księży absolwentów (którzy podjęli posługę w Polsce, Anglii, Francji, Belgii, Niemczech, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, a nawet w Brazylii czy Senegal) ma ono: trzech arcybiskupów (Stanisław Szymbek - Metropolita Białegostoku, Stanisław Nowak - Metropolita Częstochowy, i Kazimierz Majdański - były przewodniczący Papieskiej Rady do Spraw Rodziny), trzech biskupów (Jan Wiktor Nowak - Ordynariusz Siedlec, Marian Gołębiowski - Ordynariusz Koszalina, Stefan Moskwa - Biskup Sufragana Przemyśla). Oczywiście, wspominając o absolwentach: o rektorach i profesorach różnych uniwersytetów i seminariów w Polsce, należy szczególnie podkreślić wielki

wkład księży absolwentów w duszpasterstwo emigracyjne.

Jubileusz 50-lecia Polskiego Seminarium w Paryżu przygotował zasadniczy przełom w jego historii. Konieczność opuszczenia College des Irlandais (ze względu na decyzje Irlandczyków) kresliła przed oczami pesymistów (nawet) czarną perspektywę zamknięcia tej Instytucji, a przed tymi, którzy odczytali ten „znak czasu” oczami wiary - kresliła (nową) piękną perspektywę - (tak!) rozwoju. Szczególnym znakiem Bożej Opatrzności okazało się to, że na progu drugiego Pięćdziesięciolecia, Polskie Seminarium w Paryżu weszło już do nowego Domu! O ile pierwszy okres można było najkrócej scharakteryzować słowem „tymczasowość”, ten drugi można już określić mianem „stałości”. Nowy dom dla Seminarium został nabyty 23-go września 1996 roku. Akt kupna podpisał Ksiądz Prymas, Kardynał Józef Glemp, jako Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Kiedy Kościół w Polsce staje wobec dziejowych przemian (upadek komunizmu, integracja europejska, dojrzewająca demokracja, napór liberalizmu i konsumpcji) rzeczą wręcz żywotną i nieodzowną jest nie tylko podtrzymanie, ale owszem: rozwijanie współpracy na polu nowej ewangelizacji (także i szczególnie) z Kościołem we Francji. Polskie Seminarium w Paryżu stara się (skromnie, ale i ofiarnie) nieść swój wkład na polu formacji polskich księży, którzy robią swe specjalizacje w różnych dziedzinach nauk kościelnych na Katolickim Uniwersytecie w Paryżu. Wszak właśnie Francuzów nazwał kiedyś Jan Paweł II (jeszcze jako arcybiskup Krakowa) że są „myślicielami przychodzącymi z przyszłości”. Zarówno wynik papieskiej wizyty w Reims jak i sukces Światowego Dnia Młodzieży w Paryżu wyraźnie to potwierdza.

Rok temu, 26 kwietnia nowy dom Seminaire Polonais de Paris został poświęcony przez Księdza Prymasa, Kardynała Józefa Glempla (któremu towarzyszyli Księża Arcybiskupi: Józef Michalik i Stanisław Szymbek). W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele Episkopatu Francji (Kardynał Jean Marie Lustiger i Ksiądz Biskup François Favreau), Arcybiskup Mario Tagliaferri Nuncjusz Apostolski we Francji, Rektor i Profesorowie Instytutu Katolickiego, Ambasada i Konsulat Rzeczypospolitej Polski, przedstawiciele Rządu Francji, Merostwa Issy-les-Moulineaux. Licznie przybyłym księżom polskim przewodnił Rektor Polskiej Mi-

sji Katolickiej we Francji ks. prał. Stanisław Jeż. Aulę wypełniali po brzegi Przyjaciele Seminarium, wśród których obecne były niezwykle ofiarne Siostry Nazaretanki z Bagneux wraz z ich Stowarzyszeniem Rodzin Nazaretańskich. Polskie Seminarium zostało przyjęte w Issy-les-Moulineaux bardzo ciepło zarówno przez francuskich księży jak i w ogóle przez środowisko. Życzliwość dla Polski wyraża się tutaj i w tym, że (jeszcze przed przyjściem Seminarium do Issy) w Parku im. Jana Pawła II, przyjaciele polskiej „Solidarności” postawili pomnik Księdza Jerzego Popiełuszki. W nowym Domu widnieją pamiątkowe tablice Fundatorów. Z pięknego ogrodu czuwa nad całością Niepokalane Serce Maryi, któremu Ksiądz Prymas zawierzył tak Seminarium jak i wszystkich Dobrodziejów.

Chociaż nowy Dom Polskiego Seminarium w Paryżu mógłby przyjąć w swoje progi około 40 księży-studentów, w roku akademickim 1997/1998 jest ich tylko 15 i 1 przedstawiciel KAI, co i tak jest naprawdę wielkim sukcesem, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że obecny Rząd Francji radykalnie zredukował przyznawane dotąd stypendia naukowe (z dwunastu do dwóch). Po ogromnym wysiłku modernizacji Domu i wobec konieczności spłacenia jeszcze czterech milionów franków za Dom, zdobywanie koniecznych funduszy dla normalnej działalności Instytucji stanowi rzeczywiste, wielkie i historyczne wyzwanie dla Polaków. Nie można jednak wątpić w pomoc Bożej Opatrzności. Skoro z jej rąk Kościół Polski otrzymał tak wielki dar, przy wspólnym wysiłku hojnych serc możliwe jest pomysłne zwińczenie dzieła.

Oznaką wielkiej wrażliwości na potrzeby Kościoła w Ojczyźnie jest spontaniczna pomoc wielu środowisk polonijnych z różnych krajów świata. Jako pierwsza przyszła z pomocą Polska Misja Katolicka w Beneluksie. Bodaj wszystkie polskie parafie Belgii i Holandii pośpieszyły z pięknym darem serca. Od razu też, ofiarnie i konkretnie, włączyły się Polskie Misje Katolickie z Anglii, Francji i Niemiec. Z pomocą pośpieszyli też Rodacy z Kanady i Stanów Zjednoczonych. I chociaż wyzwanie nadal jest bardzo wielkie, taka właśnie postawa i życzliwość świadczy o miłości do Kościoła i naprawdę dodaje odwagi i zapału. Polacy potrafią być solidarni. Jak nie podkreślić faktu, że wszystkie parafie polskie w Anglii i Walii zorganizowały gest pomocy dla Polskiego Seminarium w Paryżu przez

Dokończenie na str. 12

BAJKI NIEBIESKIE

BAJKA O JAKUBIE

Słońce zachodziło właśnie za Cisową Górę. Z Jekielowej Polany, wzdłuż Szarego Potoku, wracał do swojego domu Stary Jakub. Nie spieszył się, chociaż szedł i tak dość szybko jak na swój siedemdziesiąty ósmy krzyżyk, który dźwigał na plecach. Tam, gdzie Szary Potok opadał nagle w dolinę, a droga zakręcała ostro do wsi, zatrzymał się jak zwykle i przeżegnał szerokim ruchem ręki, przed figurą Jezusa Frasobliwego. Naprzeciwko kapliczki, czekał już na niego ogromny kamień, na którym zwykle siadał, kurzył fajkę i dumał. Myślał o przeróżnych sprawach, co czasem były modlitwą, a czasem nie. Od dawna traktował Świątka, jak kogoś samotnego, kto czeka na pogawędkę. Ale nigdy nie zapominał, że to Bóg. Jakub bardzo wierzył w tego Boga i to właśnie owa wiara pozwoliła mu przetrwać najgorsze czasy swojego życia. I wojnę, i śmierć, która dopadła jego bliskich. I głód, i poniewierkę, której doświadczył. Czasem będzie. Dużo tego było w życiu starego człowieka. Może też dlatego, dziękował Panu, że pozwolił mu jednak stałe wracać w góry i tu żyć. Ukochał je nad wszystko na świecie. Kochał je wiosną, kiedy śnieg schodził ze stoków lawinami, albo kaskadami niebezpiecznej, rwącej wody. Kiedy przebijają się krokusy i fioletowały całe zbocza, co wyglądało tak, jakby Anioły wystawiały niebieskie dywany do przewietrzenia. Ukochał je latem, kiedy przeganiał owce z hał na coraz bujniejsze trawy i wszystko miało wówczas inny rytm i wymiar, tak jak te rozbezcane stworzenia. Ukochał jesień, kiedy góry były najcudniejsze i jeszcze do tego snuł się po nich dym z ognisk pomieszany z wszechobecnymi mgłami. A zimą, kiedy sprawały wrażeń niedostępnego majestatu, on czuł się dumny, że ma do owego majestatu nieograniczony dostęp.

Tak, tutaj mógł się schronić przed wszystkim, a jednocześnie być otwartym na wszystkich, których spotkał, z którymi przyszło mu żyć, albo na tych, którzy mijali go tylko.

Ten Świątek, pod którym usiadł teraz, był Jakubowym przyjacielem, któremu wszystko opowiadał i przed którym nie miał żadnych tajemnic. Czasem zresztą chciał może coś ukryć, ale nie wychodziło mu to na dobre... Raz przemycił nawet pod kozuchem flaszkę bimbru, którą dostał od Gleby za jakąś przysługę. Postanowił, że nic Bogu o niej nie powie i proszę, wypadła mu sama zza pazuchy nie wiadomo jak i potoczyła się po mchu prosto pod Wyrzeźbionego... Nie rozbiła się jednak, co zabrzmiało jak wyrzut.

- Oj Jakubie, Jakubie. Wszystko jest dla ludzi, byle wiedzieć co się robi. - No i po co się ukrywasz? Przecież i tak wszystko

wiem...

Od tej pory nie próbował już skrywać czegośkolwiek.

Wiele lat temu, kiedy sobie siedział na kamieniu naprzeciwko Frasobliwego pomysłał, przyglądając Mu się uważnie.

- Chrystusie! Moje życie też wcale nie jest łatwe, chociaż dziękuję ci za krzyż, który przyszło mi przez nie przenieść. Wiem co to ból i rozpacz. Wiem co to najgorsze, co może człowieka dopaść, ale kiedy tak patrzę na Ciebie to tak bym chciał, żebyś Ty się mógł na chwilę wyprostować, spojrzeć na mnie inaczej i uśmiechnąć się do Starego Jakuba z Cisanego...

Owładnęła nim ta myśl i od tej pory ilekroć przechodził koło Jezusa mówił Mu jak dawniej wszystko, co miał do powiedzenia, albo myślał o tym, co miał do przemyślenia. Nabijał fajkę, pykał ją długo, albo krótko, w zależności od obowiązków, które sumiennie wykonywał i odchodząc patrzył uważnie na twarz drewnianego Boga. Zawsze jednak była ona tak samo zniekształcona bólem, ukrwioną od bezlitosnych kolców cierniowej korony i umęczona. Odchodził potem, ale cały czas wierzył uparcie, że przyjdzie taki dzień, kiedy Bóg go wysłucha i uśmiechnie się do niego... Wierzył.

- Gdzie to kto słyszał, żeby Bóg człowieka nie wysłuchał - powtarzał - przecież to nie może być. Przyjdzie taki dzień Jezusie, że sobie odpocznieś od tej męki - prawda?

Dzisiaj właśnie miały jego siedemdziesiąte ósme urodziny, o których nawet zapomniał. Siedział pod kapliczką i myślał o swoim życiu. Dumał, ile to mu jeszcze zostało... Nie czuł się chory, ani zmęczony. Coraz częściej jednak, czuł się już stary. Wiedział, że już niedługo przyjdzie czas wybrać się na tę z najwyższych gór. Słońce już zachodziło, ale było jeszcze dość widno. Drogą od Cisowej, schodziła kobieta - zakonnica. W czarnym długim habicie, ze sporym plecakiem na plecach i w ciężkich traperach. Spojrzał z uznaniem na te buty, a dopiero potem zdziwił się, że jest sama.

- Szczęść Boże - usłyszał nad głową radosny, melodyjny głos, w którym nie było ani śladu zmęczenia, które przecież na pewno czuła.

- Daleko do schroniska?

Zdziwił się i pomyślał, że musi zmartwić tę radosną dziewczynę, która właśnie modliła się przed Figurą.

- Schronisko, jest z drugiej strony Cisowej Góry. Pomyliła siostra szlaki. Tutaj jest tylko wieś, ale z całego serca zapraszam do mojego domu. Przenocuje siostra, a rano ruszy dalej.

- Bóg zapłać - uśmiechnęła się zakonnica. To nawet dobrze, że pobłądziłam, bo



for. B. Stefańska

z tej strony jest taki piękny widok na dolinę i na zachód słońca.

Poszedł za jej zachwyconym spojrzeniem i rozumiał. Czuł to samo. Wołał jednak patrzeć na nią, bo ona promieniała radością. Opowiadała mu o tym, gdzie dziś była i gdzie pójdzie jutro, a on słuchał z otwartymi ustami, bo już dawno nikt przy nim nie był aż tak zadowolony, pełen nadziei i wdzięczności...

W końcu odważył się powiedzieć:

- Siostra to taka cała radosna, pewnie dobrze siostra wypoczęła w górach...

- A pewnie, że tak, chociaż wcale nie chciałam wyjeżdżać. Lubię swoją pracę, lubię ludzi, z którymi się stykam. Lubię swój pokój na kościelnej wieży z okrągłym wesołym oknem. Dzięki Bogu, jestem już w zakonie kilkanaście lat i mogę powiedzieć - jestem szczęśliwa! Jestem szczęśliwą zakonnica, jestem szczęśliwym człowiekiem...

Patrzył na jej wesołe, błyszczące oczy, w których odbijało się słońce zachodzące za Cisową Górę. Patrzył na sliczną, radosną buzię tej młodej kobiety i pomyślał w duchu.

- No widzisz Boże, jak dobrze mieć takie dziecko... w tej chwili jego wzrok zwrócił się na Świątka ukrytego w kaplicy i fajka wypadła mu z zębów. Wstał.

- Siostrze, czy siostra widzi to, co ja? - pokazał na Jezusa, który wyprostował się i patrzył na nich z miłością. Tyle lat czekałem na ten cud... Wierzyłem...

Zakonnica uklękła koło Jakuba i patrzyła jak ten stary człowiek płacze wielkimi, szczęśliwymi łzami.

- Jak to dobrze, że siostra pobłądziła... Może On właśnie do siostry się uśmiechnął.

- Cieszę się wami obojgiem - dzieci - uszyszeli, po czym słońce ostatecznie skryło się za Cisową i nagle noc ogarnęła wszystko.

Modlili się tak jeszcze długo, po czym ciągle jeszcze przepętnieni wdzięcznością za cud, który ich spotkał poszli w stronę domu Jakuba.

ANNA MALINOWSKA

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Człowiek
musi chodzić
po ziemi, bo przez ziemię
idzie się do nieba.

Nie przejmujcie się trudnościami,
bo to chleb powszedni!

(STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI)

Najbogatszy ten,
co na najmniejszym poprzestaje.

(SOKRATES)

Chcąc doznać pełni szczęścia,
trzeba je dzielić z kimś drugim.

(MARK TWAIN)

Obecnie ludzie znają cenę
wszystkiego
i nie znają
wartości niczego.

(OSCAR WILDE)

Cierpliwość to kwiat,
który nie w każdym
ogrodzie rośnie.

(angielskie)

POLSKA-UNIA EUROPEJSKA

Dokończenie ze str. 7

Rząd dał jasno do zrozumienia, że chcemy też ograniczyć w jakiś sposób wolność obrotu ziemią rolniczą, aby cudzoziemcy (czytaj: Niemcy) nie wykorzystali ogromnej różnicy cen i zamożności między nami a Zachodem. Ale Unia będzie obstawała przy niedyskryminacji obywateli innych państw członkowskich i przy wolności przepływu kapitałów, której częścią jest swobodny obrót ziemią. Iskrzenie zapowiada się w rozmowach o pomocy państwa dla przedsiębiorstw. Unia będzie skłonna przystać na przedłużone wsparcie restrukturyzującego się górnictwa węglowego, natomiast boje trzeba będzie stoczyć o pomoc dla hut. Chodzi o wszelkie formy nawet ukrytego wsparcia, jak choćby nie ściąganie długów.

JACEK SAFUTA Z BRUKSELI



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

Nie jest łatwo w tych dniach być korespondentem z Polski. Tyle sporów toczy się między naszymi rodakami, że człowieka mniej pogodnego usposobienia dawno wpędziłoby to w głęboką melancholię. Właściwie prościej byłoby wymienić, o co się nie kłócimy. Zgoda panuje jedynie, co do naszego wejścia do NATO, choć jakby dobrze poszukać to i w tej kwestii znalazłoby się nieco przeciwników. O Unii Europejskiej nie wspominam, gdyż w tej sprawie swary są tęgie, acz ani zwolennicy, ani przeciwnicy nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Mam na myśli nie tylko przeciwników w kraju. 80% Niemców też niechętnie nas widzi w tej organizacji. Nawiasem tych samych Niemców, których Bundestag pierwszy zatwierdził nasze członkostwo w pakcie, wyprzedzając Amerykanów, którym wszyscy w Polsce wierzyli, że to oni pierwsi nas w tej delikatnej materii bezpieczeństwa namaszczą. Niby drobiazg, ale wymowę swoją ma i warto o tym pamiętać.

W ogóle życie i polityka wymagają od nas sporej dozy przytomności, a tymczasem jesteśmy ostatnio zanadto rozgorączkowani. Inna sprawa, że nasz rząd od 1989 r. nie stał przed takimi wyzwaniem, jak gabinet Buzka. Z jednej strony musi on zabiegać o nasze dalekosiężne bezpieczeństwo i godne miejsce w Europie, a z drugiej o kształt ustrojowy w Polsce. 40 milionów ludzi musi się dobrze zorganizować, aby ich codzienny wysiłek nie był marnotrawiony, aby czuli się bezpiecznie, aby mieli gdzie mieszkać, uczyć się, leczć i swobodnie realizować swe potrzeby duchowe.

Znajdujemy się bowiem w takim momencie naszych dziejów, że mamy chyba wyjątkowe szanse na stabilny rozwój i cywilizowaną egzystencję. Oczywiście musi to mieć zorganizowane formy i nie wpadałbym w panikę, że jedni chcą 12 województw, drudzy 17, inni 25 itd. Jedni chcą powiatów, drudzy chcą żyć w gminach, jedni dążą za wszelką cenę do Europy, drudzy boją się, że stracimy tam swą tożsamość. Cóż to za tożsamość, którą tak łatwo rozmyć na naszym kontynencie? Jasne, że istnieją negatywne wpływy jakie niesie z sobą współczesna globalizacja świata, ale jeśli nie wstąpimy do UE, one też będą nam zagrażać, tyle że bez korzyści jakie nam daje przystąpienie do europejskiej wspólnoty narodów.

Fakt, że tak żywo, a niejednokrotnie bardzo sceptycznie reagujemy na obecną sytuację, dobrze świadczy o naszym narodzie. Nie jesteśmy społeczeństwem marwym, nie żyjemy na bezludnej wyspie,

więc musimy uczyć się języków obcych, nowych reguł postępowania, konsekwencji w obronie własnych interesów i rzetelności w zespołowej grze Europejczyków. Jest pewne ryzyko, ale ono i bez tego istnieje zawsze, o czym świetnie uczy nas nasza historia.

Warto także zauważyć, że za jednością Europy opowiadają się ojcowie Kościoła, a są to ludzie wyjątkowo rozważni, czerpiący swą wiedzę z 2000 lat historii, szczególnie związanej z tym kontynentem. Przecież to chrześcijanie byli pierwszymi euroentuzjastami. Wiara w Boga zobowiązuje do wiary w ludzi. Kto jak kto, ale właśnie Polacy na emigracji są żywym dowodem, że można wiele lat przebywać w obcym środowisku i to bez polskiego paszportu i obywatelstwa, a nie stracić narodowego ducha. Znam osobie naszego rodaka w Marsylii, a dokładnie w Tourves, który od 40 lat nie ma polskiego obywatelstwa, a daj nam Boże więcej takich patriotów. A jednocześnie znam w Łodzi wiele osób, których tożsamość narodowa sprowadza się tylko do posiadania polskiego dowodu osobistego. Dziwnym trafem nie są to katolicy.

Tak się dobrze składa, że rozmowy wstępne z przedstawicielami Unii Europejskiej rozpoczęli członkowie rządu, do których możemy mieć pełne zaufanie. Ryszard Czarnecki - minister, przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej: młody, ambitny, energiczny, prawy Polak i katolik, w dodatku o pięknym nazwisku. Bardzo jak na swój wiek odpowiedzialny. Cóż, nazwisko zobowiązuje. Jan Kułakowski - główny negocjator: znany w Brukseli, rutynowany, doświadczony dyplomata, którego niejednym krajem może pozazdrościć. Potrafi w równym stopniu bronić interesów, co honoru Polski. Bronisław Geremek - minister spraw zagranicznych oraz obecny szef OBWE: błyskotliwy, bystry, inteligentny, niedawno w Sejmie bronił ratyfikacji Konkordatu wcale nie gorzej, niż prałat Henryk Jankowski.

To niezmiernie ważne, jakiego formatu ludzie będą reprezentować interesy Polski w Brukseli. Negocjacje zapowiadają się trudne i żmudne, ale przede wszystkim powinny być skuteczne.

Na szczęście są w Polsce indywidualności o szerokich horyzontach, które zapewne nie sprawią nam zawodu. Dźwigają na sobie wielki ciężar odpowiedzialności, przewodząc dwuosobowej grupie ekspertów i sądzę, że są w pełni tego świadomi, iż mają szansę wejść do historii. Tak się czasem składa, że los zbiorowości zależy od paru jednostek.

KAROL BADZIAK

Dokończenie ze str. 9

POLSKIE SEMINARIUM...

cały Wielki Post! Czyż nie jest to przejaw tego tchnienia Miłości, którą jest Duch Święty!

Patrząc na pierwszy rok życia Polskiego Seminarium Duchownego w nowym Domu, trzeba z radością odnotować fakt, że Instytucja (choćbyż to jednak rzeczywiście) spełnia zleconą jej misję. Piętnastu księży studentów z różnych diecezji polskich pracuje tutaj nad specjalizacją w teologii, filozofii, socjologii, prawie czy nawet w śpiewie gregoriańskim. Pozostaje otwarta na potrzeby Kościoła w Ojczyźnie. Już w czasie Świątowych Dni Młodzieży otworzyła ona swe podwoje dla szesnastu księży biskupów z Polski. Gościła ona Księdza Prymasa, Kardynała Józefa Glempa, Kardynałów: Franciszka Macharskiego z Krakowa i Józefa Majdę z Detroit, Arcybiskupów: Henryka Muszyńskiego z Gniezna, Stanisława Nowaka z Częstochowy, Juliusza Paetza z

Poznania, Józefa Michalika z Przemysła, Stanisława Szymeckiego z Białogostoku, Edwarda Nowaka z Watykanu, Tadeusza Kondrusiewicza z Moskwy, Józefa Życińskiego z Lublina; Księża Biskupów Ordynariuszy: Andrzeja Suskiego z Torunia, Jan Wiktor Nowaka z Siedlec, Gerarda Kusza z Gliwic, Jana Lengę z Kazachstanu, Jana Ozgę z Abong Mbang w Kamerunie; a także Księża Biskupów Pomocniczych: Edwarda Samseła, Adama Odzimka, Piotra Libere, Edwarda Białogłowskiego, Henryka Tomasika. O potrzebie takiego Seminarium w Paryżu świadczy i ten fakt, że w przeciągu zaledwie roku podjęło ono gościnie 132 księży z Polski i 50 z emigracji. Było reprezentowanych 13 krajów w tym najliczniej Francja, Niemcy i USA. Polskie Seminarium w Paryżu podejmuje coraz więcej także Księży z Polski, którzy zawsze mogą tu spędzić kilka dni. „Seminaire Polonais de Paris”, które znajduje się tuż przy Paryżu ma doskonałe połączenie paryską kolejką podziemną. Dla księży studentów wystarczy 15 minut, by dotrzeć do uczelni.

Z całą pewnością przyszłość tej placówki naukowej zależy od zrozumienia jej miejsca i niepowtarzalnej służebnej roli dla Kościoła w Polsce. Korzystając z tej sposobności jaką przedstawia „Głos Katolicki”, pragniemy wyrazić wielką wdzięczność dla Rodaków ze wszystkich polskich parafii Belgii i Holandii, a także wielu parafiom z terenu Francji.

Ks. KRYSZTOF GAWRON

PS. Aby otrzymać zaświadczenie do zniżki przy deklaracji podatkowej z racji składanego daru na rzecz Polskiego Seminarium w Paryżu, dar można przesyłać na „Association Cardinal Wyszyński - Fondation Raoul Follereau” i przesyłać na adres Seminarium:

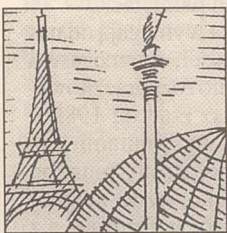
Seminaire Polonais de Paris - 11, rue Jules Guesde, 92130 Issy-les-Moulineaux.

Tel.: 01 46 45 79 79, fax.: 01 46 45 70 10.

Koszt pobytu Księdza-Studenta w Polskim Seminarium w Paryżu:
1 dzień - 150 FF ; 2 dni - 280 FF; 3 dni - 400 FF; 1 tydzień - 850 FF ; 1 miesiąc - 3200 FF; rok akademicki - 30 000 FF.

POLSKA-FRANCJA
ŚWIAT

Wkońcu 1996 r., na forum polskiego Sejmu, prezydent Francji Jacques Chirac wyraził pragnienie, by Polska stała się członkiem Unii Europejskiej w 2000 roku. W grudniu 1997 r., na szczycie europejskim w Luksemburgu musiał przyznać, że życzenie choć szczerze, jest jednak niemożliwe do tak szybkiej realizacji. Obecnie, po oficjalnej inauguracji procesu rozszerzania Unii o 5 krajów Europy Środkowej i Cypr, jest jasne, że integracja potrwa co najmniej 5-6 lat. I to według optymistów. Negocjacje zajmą prawdopodobnie około 3 lat, potem konieczna będzie ratyfikacja, która trwać będzie drugie tyle. Nic nie będzie proste, łatwe i oczywiste, tak jak nie było proste, łatwe i oczywiste rodzenie się załóżka Europy, czyli doprowadzenie do sojuszu dwóch odwiecznych wrogów - Francji i Niemiec. Wszyscy pamiętamy, ile „historii” robiła Wielka Brytania, jakie kłopoty były z „ubogimi” krewniakami - Hiszpanią i Portugalią. Mimo to, bardzo powoli i z trudnościami, na naszych oczach powstaje nowa jakość. Granice między państwami i społeczeństwami znikają, politycy, zamiast zastanawiać się, jak się obronić przed potencjalnym wrogiem, skupiają uwagę na myśleniu o wspólnocie, partnerstwie i kompromisie, bez którego - w czasach pokoju - nie może być harmonijnego życia społecznego.



Przypadek krajów Europy Środkowej jest rzecz jasna szczególnie. Mają one za sobą pół wieku komunizmu i mimo reform oraz poprawy sytuacji, jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Wnoszą one jednak ze sobą ogromny potencjał ludzki, energię, doświadczenie historyczne i mądrość, której na zachodzie kontynentu tak często brakuje. Wśród tych krajów, Polska zajmuje szczególne miejsce. Dlatego że jest z nich największa, najludniejsza (40 mln. mieszkańców) i zajmuje arcyważną pozycję strategiczną między Unią Europejską a Rosją. Polscy negocjatorzy w Brukseli są świadomi tych atutów i będą się z pewnością starali je wykorzystać w trakcie rokowań. Większych problemów nie powinny sprawić dossiers dotyczące polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Ambasador Jan Kołakowski - odpowiedzialny za negocjacje nie przewiduje też trudności w dostosowaniu polskiego prawa o przedsiębiorstwach do prawa Wspólnoty. Kłopotów sprawić też nie powinny transport lotniczy, rybołówstwo, czy sposób przeprowadzania statystyk.

Są jednak dwie wielkie i ważne dziedziny, które mogą stać się kością niezgody w negocjacjach - rolnictwo i przemysł ciężki. Restrukturyzacja obu tych sektorów gospodarki wymagać będzie specjalnej pomocy ze strony Unii, zaangażowania finansowego, które nie może być ani małe, ani jednorazowe. W rol-

nictwie pracuje w Polsce około 25% całego społeczeństwa. W krajach Unii jest to średnio tylko 5,7%. Ta liczbowa konfrontacja mówi sama za siebie. Polska wieś liczy 2 mln. gospodarstw - przede wszystkim kilkuhektarowych. Konkurencji z Unią mogą się nie obawiać tylko gospodarstwa ponad 50-hektarowe. Co stanie się z mniejszymi? Jak i gdzie przekwalifikować robotników rolnych? Jednocześnie myśleć także trzeba o modernizacji polskiego przemysłu spożywczego, bo bez tego nie sprostano ono światowej konkurencji. A modernizacja wymaga inwestycji w infrastrukturę - drogi, transport, kanalizację. Zdaniem strony polskiej - najpilniejsze inwestycje na polskiej wsi kosztować będą miliard euro. Europejski program Phare przyznał tymczasem polskiemu rolnictwu na 1998 r. zaledwie 12 mln euro. Nie można się dziwić, że w tej sytuacji, za włączeniem Polski do Unii opowiada się tylko jedna czwarta polskich rolników. Trzeba będzie dużo dobrej woli i konkretnej pomocy, by przekonać pozostałych.

Ogromnej pomocy zewnętrznej wymagać także będzie restrukturyzacja polskiego przemysłu ciężkiego. Metalurgia, która w roku 1990 zatrudniała 147 tys. ludzi (obecnie zatrudnia 90 tys.) będzie musiała liczbę swych pracowników zmniejszyć o połowę. Tym, którzy będą musieli odejść, stworzyć trzeba nowe miejsca pracy.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

POLSKA

■ Klub Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP po raz trzeci przyznał nagrody „Polonusa” dla organizacji i działaczy polonijnych. Laureatów wybrano spośród 64 kandydatów z całego świata. Złotego „Polonusa” przyznano Narodowościowo-Kulturalnemu Stowarzyszeniu Polaków „Zgoda” z Kijowa, a srebrnego Związko- wi Polaków w Kanadzie.

■ Związek Sybiraków Polskich chce, aby polscy zesłańcy wywiezieni do byłego Związku Sowieckiego mogli się starać o przywrócenie polskiego obywatelstwa na takich samych zasadach jak ofiary marca 1968 roku. List w tej sprawie wystosował do prezydenta Kwaśniewskiego Zarząd Oddziału Krakowskiego Związku Sybiraków. *Uważamy, że tysiące ofiar systemu komunistycznego byłego ZSSR powinny być otoczone szczególną pomocą Rzeczypospolitej Polskiej. Jest sprawą godną ubolewania, że ci nieliczni, którzy w ostatnim czasie „zdołali wrócić do Ojczyzny muszą się starać przez kilkanaście lat o przywrócenie obywatelstwa. Ich zdaniem jest niedopuszczalne, żeby nasi rodacy, którzy przymusowo zostali skazani na katorżniczą pracę tylko dlatego, że byli Polakami, mieli kłopoty z odzyskaniem obywatelstwa. Sybiryacy domagają się także zdecydowanych działań prowadzących do repatriacji Polaków z Kazachstanu. Chęć powrotu do kraju zadeklarowało ok. 40 tysięcy osób.*

FRANCJA

■ Nakładem zakładu Biografistyki Polonijnej w Paryżu ukazał się drugi numer rocznika w języku angielskim *Poles in Great Britain* prezentujący kolejnych 100 sylwetek Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii.

SZWAJCARIA

■ Istnieje jeszcze możliwość nabycia książki *Muzeum Kościuszki w Solurze w świetle dokumentów z lat 1933-1944* w cenie 30 fr za egzemplarz. Zamówienia należy kierować: Benedykt Drewnowski, 4522 Ruttenen, Almendstr.1, Suisse; tel. 032 622 62 63.

NIEMCY

■ Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyznał za wieloletnią działalność humanitarną Wandzie Rudnickiej Krzyż Oficerski Orderu Zasługi RP, a Margaret Diensberg Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP. Uroczystość wręczenia odznaczeń odbyła się w Ambasadzie RP w Ko-

lonii. Wzięli w niej udział przedstawiciele lokalnych władz, duchowieństwa, członkowie władz naczelnych Związku Polaków w Niemczech oraz delegacja sanatorium „Gracja”, które było adresatem świadczonej pomocy i na wniosek którego nadano odznaczenia.

AUSTRALIA

■ Znanym niepodległościowym i społecznym działaczem polonijnym w Australii jest Zygfryd Piotr Kozieli - inicjator i organizator szeregu akcji społecznych i politycznych.



Z. Kozieli urodził się 31 stycznia 1926 r. w Kowlu. W okresie II wojny światowej aresztowany i więziony w Związku Sowieckim 1940-1941. Absolwent Junackiej Szkoły Kadetów na Bliskim Wschodzie 1941-1943. W 1943 przydzielony do 3 Dywizji Strzelców Karpackich (Karpacki Pułk Ułanów), a następnie przeniesiony do lotnictwa w Wielkiej Brytanii na kursy personelu latającego RAF (strzelec-nawigator). Studia: Nottingham Institute of Technology (inżynieria) w Nottingham 1945-1947, Royal Melbourne Institute of Technology (księgowość) w Melbourne 1956. Robotnik przy budowie zapór wodnych w Hydro Electric Commission w Tasmanii 1948-1950; oficer żywnościowy w Royal Australian Air Force w Laverton 1950-1951; urzędnik Department of Work (resort obrony narodowej) w Laverton 1951-1953; urzędnik departamentu budowy dróg i mostów w stanie Wiktorii 1953-1986; emerytura 1986-. Inicjator i organizator licznych akcji mających na celu uświadomienie społeczeństwu australijskiemu prawdziwej sytuacji w Polsce (m.in. demonstracje po ogłoszeniu stanu wojennego w PRL, głódówki protestacyjne, wiece protestacyjne w rocznice porozumień jałtańskich) oraz pomocy materialnej dla Polaki i pomocy humanitarnej dla uciekinie-

rów z kraju oraz innych osób w trudnej sytuacji materialnej (m.in. dla ofiar pożaru w Wiktorii 1983; dla ofiar katastrofy reaktora atomowego w Czarnobyliu 1986). Inicjator i organizator budowy pomnika Ofiar Katynia w Melbourne 1980. Organizator i współorganizator licznych imprez społeczno-towarzystwo-kulturalnych m.in.: obozów dla młodzieży, bali, koncertów, konkursów „Miss Polonia”. Prezes: Australian National Ethnic Council w Wiktorii 1982-1987, Stowarzyszenia Polskich Lotników w Wiktorii (honorowy prezes 1978-) 1954-, Federacji Polskich Organizacji w Wiktorii 1978-1988, Klubu Karpatczyków w Melbourne 1993; Polskiej Sekcji RSL; przewodniczący: Komitetu Historycznego Świąt Sportowych 1984-, Kolegium Prezesów Organizacji Kombatanckich w Australii 1967-1973, 1990-; powiernik Ethnic Public Broadcasting Association of Victoria Ltd. 1985-; założyciel i kierownik Biura Opieki i Informacji w Melbourne 1980-1988; współzałożyciel i skarbnik Australijskiego Instytutu Spraw Polskich 1991-; powiernik i wice przewodniczący komitetu organizacyjnego spotkania Jana Pawła II z Polonią australijską 1986; opiekun Zespołu Pieśni i Tańca „Polonez” w Melbourne 1970-1975 oraz chóru „Syrena” w Melbourne 1978-1988. Członek: m.in. Komitetu Budowy Ośrodka Pamięci Lotników w Melbourne 1970-1972, Migrant Resource Centre w Melbourne 1978-1988, Amnesty International 1970-1987, Stowarzyszenia Narodów Ujarmionych (zarządu) 1980-1988, The Australian-Free Chinese Cultural & Economic Association w Melbourne 1980-, Australian Solidarity with Poland Committee w Melbourne 1983. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (IV,V), Order Zasługi RP (III), Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Medal Wojska Polskiego, Medal Lotniczy (2x), 1939-1945 Star, Africa Star, War Medal 1939/45, British Empire Medal, Order of Australia, Złota Odznaka Stowarzyszenia Lotników Polskich, Złota Honorowa Odznaka Zespołu Pieśni i Tańca „Polonez”, Medal Pamiątkowy Akademii Marynarki Wojennej RP.

KAZACHSTAN

■ Dzięki Polskiej Akcji Humanitarnej do Warszawy przyjechała 58-osobowa grupa polskich pielgrzymów z Kazachstanu. Podczas spotkania pielgrzymów z premierem Jerzym Buzkiem wyrazili oni chęć przyjazdu do Polski wraz z dziećmi i wnukami. Premier Buzek oświadczył, że jego rząd nie zapomni o Polakach za granicą, wyraził także opinię, że państwo spłaca swój dług wobec nich w zbyt małym stopniu.

TV POLONIA

od 11 do 17 maja 1998 r.

PONIEDZIAŁEK 11.05.98

7.00 Sport telegram 7.05 „Powrót Arabeli” (1) - serial 7.30 „Bajki pana Balagana” (4/6) - serial 8.00 Dom polski 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Kolorowe nutki 9.05 Tata, a Marcin powiedział: Swoje pięć minut 9.15 „Klan” (82) - serial 9.40 Magazyn kulturalny 9.55 Pocztylion 10.05 „Chłopi” (2/13) - serial polski 11.00 Kult kina 11.30 Świat bez granic: Kalimera Cypr (8) 12.00 Wiadomości 12.15 „Wielka majówka” - film polski 14.00 Twoja Lista Przebojów 14.40 Informacje Studia Kontakt 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Polska - świat: * Krzyż w niebie - reportaż; * Z Polski rodem - program 16.00 Polonijny Magazyn Gospodarczy 16.30 „Klan” (82) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szkoła na wesoło 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Capital City” (8/13) - serial 19.05 Dziennik Telewizyjny - program J. Fedorowicza 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Zbrodniarz i panna” - film polski 21.20 Mała rzecz, a cieszy 21.35 Pochowajcie mnie razem z nimi 22.30 Panorama 23.05 Okna: Rozwód 23.45 Jan Krenz - I Symfonia 0.05 Grzegorz Gerwazy Gorczycki - „Compleorium” śpiewa Poznański Chór Katedralny 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Przygód kilka wróbla Ćwirka 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Capital City” (8/13) - serial 2.20 Dziennik Telewizyjny - program satyryczny 2.30 Panorama 3.05 „Zbrodniarz i panna” - film polski 4.25 Mała rzecz, a cieszy 4.40 Pochowajcie mnie razem z nimi 5.35 „Klan” (82) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Informacje Studia Kontakt 6.30 Krzyżówka szczęścia

WTOREK 12.05.98

7.00 Sport telegram 7.10 „Mordziaki” (7/7) - serial 7.35 „Kot w butach” (3/26) - serial dla dzieci 8.00 Polonijny Magazyn Gospodarczy 8.30 Wiadomości 8.45 Szkoła na wesoło 9.15 „Klan” (83) - serial 9.40 Czy nas jeszcze pamiętasz? 10.00 „Capital City” (8/13) - serial 10.50 Dziennik Telewizyjny - program satyryczny 11.00 Kowalski i Schmidt 11.30 Krzyżówka szczęścia - teleturniej 12.00 Wiadomości 12.15 „Zbrodniarz i panna” - film polski 13.35 Mała rzecz, a cieszy 13.50 Pochowajcie mnie razem z nimi 14.45 Tydzień Prezydenta 15.00 Panorama 15.20 Omówienie programu dnia 15.30 Skarbiec 16.00 Zaproszenie 16.30 „Klan” (83) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 „Jacek” (1/7) - serial 17.30 „Dwa koty i pies” (1/7) - serial 17.45 Polska piosenka - ludzie, zjawiska, epizody 18.15 Wykręć numer 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Ślad na ziemi” (1/7) - serial 21.25 Scena Country 21.55 Piekło rzeczywiste 22.15 Spotkanie z reporterem 22.30 Panorama 23.05 Teatr Telewizji: Eskapada 23.55 Adampol - Polonezköy (1) 0.25 Koncerty organowe Haendla (2) 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Lis Leon (1/19) 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 BIOGRAFIE: Zwyczajna dobroć 2.30 Panorama 3.05 „Ślad na ziemi” (1/7) - serial 4.35 Scena Country 5.05 Polonijny Magazyn Gospodarczy 5.35 „Klan” (83) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Tydzień Prezydenta 6.30 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody

ŚRODA 13.05.98

7.00 Sport telegram 7.10 Nie żaluję - wieczór piosenek Agnieszki Osieckiej 8.05 Polska - NATO (3) 8.30 Wiadomości 8.45 „Jacek” (1/7) - serial 9.00 „Dwa koty i pies” (1/7) - serial 9.15 „Klan” (84) - serial 9.40 Zaproszenie 10.00 Wykręć numer 11.00 Skarbiec 11.30 Polska piosenka - Ludzie, zjawiska, epizody 12.00 Wiadomości 12.15 „Ślad na ziemi” (1/7) - serial 13.40 Scena Country 14.10 Piekło rzeczywiste 14.30 Spotkanie z reporterem - Hanna Kramarczuk 14.45 Sejmograf 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Auto - Moto - Klub 15.45 Przegląd prasy polonijnej 16.00 Dialogi z przeszłością 16.30 „Klan” (84) - serial 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 SPORT Z SATELITY 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Pograbek” - film polski 21.15 Trzy dekady rocka (3) 22.00 Była taka szkoła 22.40 Panorama 23.00 Tratwa Kultury (1) - Początek 23.50 Jan Krenz, Hector Berlioz - Symfonia „Fantastyczna” 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Podróże do bajek 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 SPORT Z SATELITY 2.30 Panorama 2.50 „Pograbek” - film 4.05 Trzy dekady rocka (3) 4.50 Była taka szkoła 5.30 „Klan” (84) - serial 6.00 W centrum uwagi 6.15 Sejmograf 6.30 Czy nas jeszcze pamiętasz?

CZWARTEK 14.05.98

7.00 Sport telegram 7.10 Szycie z resztek 7.40 Czas na taniec 8.05 Madonny polskie 8.30 Wiadomości 8.45 Szafiki 9.15 „Spółka rodzinna” (8/19) - serial polski 9.45 Na pograniczu Afryki i Azji 10.00 Zwyczajna dobroć 11.00 Dialogi z przeszłością 11.30 Ludzie listy piszą 12.00 Wiadomości 12.15 „Pograbek” - film polski 13.25 Była taka szkoła 14.00 Trzy dekady rocka (3) 14.45 Auto - Moto - Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Rodziny i miasta - Obiad u Pollera 16.00 Spojrzenia na Polskę - program J. Klechty 16.30 Wzwyż: Mażeńskie wyznania - program redakcji katolickiej 17.00 Teleexpress 17.15 „Plecak pełen przygód” (10/13) - serial 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Crimen” (3/6) - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 TEATR TV: „Wilki w nocy” 21.10 Skąd ta wrażliwość: Wiesław Myśliwski 21.40 Dwie strony obrazu - Maśluszcak 21.55 MdM 22.30 Panorama 23.05 „Lubię nietoperze” - horror 0.20 Czas na taniec 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Mieszkaniec zegara z kurantem 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Crimen” (3/6) - serial 2.30 Panorama 3.05 TEATR TV: „Wilki w nocy” (4) 4.15 Skąd ta wrażliwość: Wiesław Myśliwski 4.45 Dwie strony obrazu - Maśluszcak 5.00 MdM 5.35 Wzwyż: Mażeńskie wyznania - program redakcji katolickiej 6.00 W centrum uwagi 6.15 Magazyn kulturalny 6.30 Krzyżówka szczęścia

PIĄTEK 15.05.98

7.00 Sport telegram 7.05 Kraina uśmiechu 8.00 Polska - świat: * Krzyż w niebie, * Z Polski rodem 8.30 Wiadomości 8.45 „Plecak pełen przygód” (10/13) - serial 9.10 Wzwyż: Mażeńskie wyznania 9.35 Spojrzenia na Polskę 10.05 „Crimen” (3/6) - serial 11.05 Rodziny i miasta - Obiad u Pollera 11.35 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Plac Hiszpański” (4/5) - serial włoski 13.55 Przegląd prasy polonijnej 14.10 MdM 14.45 Diariusz rządowy 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Galeria pod strzechą: Straszliwa ballada 16.00 Hity sa-

telity 16.30 Gawędy historyczne 17.00 Teleexpress 17.15 Ala i As 17.30 Kolorowe nutki 17.35 Tata, a Marcin powiedział... 17.45 Paler 18.15 „Spółka rodzinna” (9/19) - serial 18.45 Telewizyjne Wiadomości Literackie 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.55 Prognoza pogody 20.00 „Plac Hiszpański” (5/5) - serial 21.40 Przegląd publicystyczny 22.10 „...nie zostałem twórcą” 22.30 Panorama 23.05 Niebo do wynajęcia 24.00 Porozmawiajmy... 0.45 Powitanie widzów amerykańskich 0.50 Proszę słońca 1.00 Wiadomości 1.25 Sport 1.27 Prognoza pogody 1.30 „Spółka rodzinna” (9/19) - serial 2.00 Telewizyjne Wiadomości Literackie 2.30 Panorama 3.00 „Plac Hiszpański” (5/5) - serial 4.40 Przegląd publicystyczny 5.10 „...nie zostałem twórcą” 5.30 Gawędy historyczne 6.00 W centrum uwagi 6.15 Diariusz rządowy 6.30 Paler

SOBOTA 16.05.98

7.00 Galeria pod strzechą: Straszliwa ballada 7.30 Hity satelity 8.00 Dzień dobry na dzień dobry (1) 8.30 Wiadomości 8.40 Dzień dobry na dzień dobry (2) 9.30 Ala i As - Fotografia psa 9.45 Szafiki 10.15 Zwierzolub 10.30 BRAWO! BIS! 13.20 Wiadomości 13.30 Anna Wanda Głębocka zaprasza 14.00 Ludzie, sprawy, miejsca 14.30 Świat bez granic: Kalimera Cypr (9) 15.00 „Powrót Arabeli” (2) - serial 15.25 „Bajki Pana Balagana” (5/6) - serial 16.00 Informacje Studia Kontakt 16.15 Mówi się - program poradnikowy 16.35 Ludzie listy piszą 17.00 Teleexpress 17.15 SPORT Z SATELITY 18.15 „Chłopi” (3/13) - Zrękowiny - serial polski 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? 20.00 Muzyczny Festiwal Łañcut'98 21.15 „Bilet powrotny” - dramat 23.00 Panorama 23.30 Szycie z resztek 0.45 Sceny z życia smoków (3/7) 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce? 1.30 „Chłopi” (3/13) - Zrękowiny - serial polski 2.25 Słowo na niedzielę 2.30 Panorama 3.05 „Bilet powrotny” - dramat 4.50 Szycie z resztek 5.35 SPORT Z SATELITY 6.35 Ludzie listy piszą

NIEDZIELA 17.05.98

7.00 Program dnia 7.05 Słowo na niedzielę 7.10 „Klan” (82, 83, 84) - serial 8.30 Blisko, choć daleko: „Świat Rosińskiego” 9.00 Dzień dobry na dzień dobry 10.15 Zaproszenie: Tarnobrzskie wędrówki 10.45 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: W hołdzie Janowi Pawłowi II - Krzysztof Penderecki „Te Deum” 11.30 Panteon - wydarzenia kulturalny 11.45 Polonijne spotkania 12.00 Polskie ABC 12.35 Bobaskowo (1/13) - serial animowany dla dzieci 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy św.** 14.00 Gościńnic 14.30 Podwieczorek 15.30 BIOGRAFIE: List z Argentyny 16.25 Tak jak w kinie 16.50 Pocztylion 17.00 Teleexpress 17.15 Kot w butach (4/26) - serial dla dzieci 17.40 WSPOMNIENIE CZAR: „Co mój mąż robi w nocy” - film archiwalny 19.15 Dobranocka 19.30 Wiadomości 19.45 Prognoza pogody 19.50 Kto jest kim w Polsce? 20.00 Miś - komedia polska 21.50 Twoja lista przebojów 22.30 Panorama 23.05 Ze Szwejkim „Pod Złotą Pipą” 24.00 Sportowa niedziela 0.30 Polonijne spotkania 0.45 Opowieści Taty Bobra - film animowany dla dzieci 1.00 Wiadomości 1.15 Sport 1.17 Prognoza pogody 1.20 Kto jest kim w Polsce? 1.30 Podwieczorek 2.30 Panorama 3.05 Miś - komedia 4.55 Twoja lista przebojów 5.40 Auto - Moto - Klub 5.55 Sportowa niedziela 6.25 Magazyn Polonijny: Ludzie, sprawy, miejsca.

LISTY DO MARII - TERESY

Droga Pani Tereso, mieszkam od wielu lat we Francji i - tak jak wielu Polaków - mam liczną rodzinę w Kraju. Najbliżsi - matka, siostra żyją w tym samym mieście. Ojciec zmarł 8 lat temu. Rozwód moich rodziców i sposób w jaki byliśmy wychowane z siostrą (młodsza ode mnie o 6 lat) nie wpłynął dobrze na nasze stosunki. Nie utrwały mi się w pamięci wspólne święta czy inne miłe przeżycia, w których uczestniczyłybyśmy razem. Zostałam wychowana przez mamę w nienawiści do ojca. Gdy urodziła się moja siostra, szłam do szkoły, a mama, zajęta nowym macierzyństwem nie poświęcała mi uwagi. Często zostawiała mi siostrę pod opieką, a ta - gdy trochę podrosła - zaczęła wymyślać, że ją wówczas biję. Krzyczała tak głośno, że mama wpadała i nie starając się nawet poznać prawdy - biła mnie. Stało się to zabawą mojej młodszej siostry, a ja nie miałam prawa wypowiedzieć swojej prawdy. Gdy siostra miała 15 lat, mama wyszła powtórnie za mąż i zamiast zaopiekować się moją siostrą, pozostawiła ją w moim mieszkaniu, podczas gdy ona (mama) przeniosła się do swojej nowej rodziny. I zajęła dwójkiem dzieci nowego męża (wdowca). Resultatem braku opieki była cięża mojej siostry, co mama „zatuszowała”, radząc ją usunąć. Podobno później siostra usnęła i drugą ciężę (z jej przyszyłym mężem). To także pod wpływem mamy. Obecnie - obie siostry - jesteśmy mężatkami. Ona nie

miała już więcej dzieci. Potem się rozwiodła, ale utrzymuje z byłym mężem kontakty, gdyż oboje zajmują się bezdomnymi zwierzętami. Ja mam bardzo dobrego męża i dzieci. Kiedy ostatnio przyjechałam na pogrzeb ojca, moja siostra zachowała się wobec mnie jak wobec intruza. Poszło o małą kawalerkę po ojcu, którą miałam z nią dzielić w spadku. Oczywiście straciłam możliwość nabycia tego mieszkania na rzecz siostry, która wolała załatwić sprawy podziału z pasierbami mamy, niż ze mną. Nie chciała się ze mną spotkać po pogrzebie ojca, aby ustalić pewne sprawy i musiałam - będąc zobligowana wracać do Francji - oddać sprawę podziału w ręce adwokata. Moja mama jest już w podeszłym wieku i podobno - jak mówiła mi siostra - broni się przed jej wizytami, gdyż ta ma do niej różne pretensje. Ostatnio znów odwiedziłam mamę, ale czułam się w jej domu skrępowana. Nie wolno mi było korzystać z telefonu (za który zresztą płaciłam), a potem dowiedziałam się, że znów mama mówiła źle o mnie mojej siostrze, która powtarza wymyślone historie, jak np. że chcę oddać mamę do domu starców. Jestem pełna goryczy. Wszystko bowiem, cokolwiek robię, widziane jest w krzywym zwierciadle. Jak żyć w takim układzie? Przecież to jest moja najbliższa rodzina.

(EWA)

Ps. Pomagam mamie materialnie

Pani Ewo,

list pani pełen jest goryczy. Kryje wiele głębokich dramatów, jakie były udziałem całej waszej rodziny. Ważne jest to,

że nie odwraca się pani obojętnie od swojej rodziny, a usiłuje w jakiś sposób zrozumieć sytuację i w niej się odnaleźć. Mimo iż historie, które Pani porusza, są odległe w czasie, ból, żal do matki i siostry są nadal bardzo żywe. Pyta pani, jak z tym żyć? Chociaż od lat mieszka pani we Francji, założyła własną szczęśliwą rodzinę, ma pani dobrego męża, udane dzieci, to tęsknota za rodziną w kraju jest bardzo naturalna. Trzeba spojrzeć więc na dawne urazy z pozycji już dojrzałego człowieka, posiadającego doświadczenie, jakiego niesie życie. Kiedy wiele spraw rozumie się znacznie lepiej i na wielu płaszczyznach, choć trudno przecież zapomnieć żalu, trudno przebaczyć. W czasie, kiedy dziecko spodziewa się od najbliższych miłości i poczucia bezpieczeństwa, doznała pani sporo bólu i cierpienia. Jednakże doznanych krzywd, które często - z biegiem lat - podlegają nawet wyolbrzymieniu, nie można nosić w sobie przez całe życie. Proszę spróbować spojrzeć z większym dystansem na te dwie, bliskie pani kobiety, spojrzeć jak na osoby cierpiące, głęboko doświadczone życiem. Pani siostra może bardzo przeżywa brak własnych dzieci i to bez względu na to, czy obie aborcje były jej decyzją, czy też wymuszone przez matkę? Fakt pozostaje faktem i myślę, że dzisiaj jest to dla tej kobiety wielki, nienaprawialny dramat. Może i pani matka nosi w sobie poczucie winy, że uczyniła swoje dziecko nieszczęśliwym. Żadna opieka nad zwierzętami, której się poświęca Pani siostra nie zagłuszy serca i sumienia.

Dokończenie na str. 24

KRZYŻÓWKA ZWYCZAJNA

- PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -

Poziomo:

A-1 Kraina historyczna w pn.-wsch. Francji ze stolicą w Troyes; **B-10** Powszechna nazwa tlenku węgla; **C-1** Zakładany na ranę; **D-10** Powab, urok; **E-5** Kłoda, pień; **F-1** Część walki bokserskiej; **F-9** Dawniej wezwanie do broni, alarm; **G-5** Odkładana przez pług; **H-1** Legendarny protoplasta pierwszych władców Polski; **H-9** W szkielecie; **I-5** Święta (III w.) męczennica z Katanii na Sycylii; **J-1** Dawna moneta w Hiszpanii i Portugalii; **K-5** Patriotyczny bunt; **L-1** Autor utworów epickich; **M.-5** Wartościowy prezent.

Pionowo:

1-E Flaga w miniaturze; **2-A** Danie obiadowe; **3-E** Poranny posiłek; **4-A** Kończy bieg; **5-E** Do mycia zębów; **6-A** Student seminarium duchownego; **6-I** Winne; **7-E** Model SEAT-a; **8-A** Rzeka w Czechach, pr. Dopływ Laby; **8-I** Opera Giacomo Pucciniego; **9-E** Oplacony aplauz; **10-J** Wg wierzeń ludów pierwotnych: nietykalna świętość; **11-A** Otwartość, prawdomów-

Rozwiązanie krzyżówki Młodzieżowej (nr 14)

Poziomo: Zakopane, adresat, reaktor, Australia, Sosnkowski, parkur, jutrznia, patelnia, balast, Konopnicka, Nagłowice, estrada, organy, maraton. **Pionowo:** zarys, klaps, potok, Narew, ansa, rurka, szlak, teatr, matka, onuca, narła, ornat, potop, rolki, ucisk, motel, Bona, legar, słoła, opera, nitka, czako, Adam, mity. **Rozwiążnie brzmi: Czas jest zawsze aktualny.**

ność; **12-J** Grecka bogini, uosobienie zwycięstwa; **13-A** Zabezpiecza sieć elektryczną przed wyładowaniami atmosferycznymi.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13
A								5					
B											4		
C	9							6					
D													
E			10			7							
F													
G													
H												1	
I	2										11		
J													
K											8		
L													
M						3							

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 11 - utworzą rozwiązanie. Listy prosimy kierować na adres Redakcji. Powodzenia.

W HOŁDZIE BOHATEROM (2)

Starobielsk to małe miasteczko, które kiedyś posiadało zabudowania klasztorne, obecnie zamienione na więzienne baraki. Nawet cerkwie zostały zamienione na więzienne (obozowe) budynki. W każdym budynku „mieszkało” kilkuset jeńców, a raczej więźniów. W ścianach ślady kul... Dokładnie nie wiem ilu więźniów zamieszkiwało ten dawny klasztor. Wiem, że było nas więcej niż cztery tysiące. Nieszczęściem było to, że w obozie była „mieszanka” i dlatego więźniowie stronili od siebie. Oczywiście, generałowie, jak zwykle, byli „śmietanką” i stronili od innych. Chociaż często dodawali otuchy załamującym się. Intelktualiści seperowali się od wojskowych, uważając ich za sprawców całego nieszczęścia. A więc w obozie nie było jedności, nie istniało koleżeństwo, ale i nie było wrogich sprzeczek czy gwałtownych wybuchów i porachunków. Były nieszczęśliwe wypadki, kiedy np. jednego dnia z budynku, chyba starej cerkwi, wybiegł major w mundurze i zaczął krzyczeć, jakby wydawał rozkazy swoim żołnierzom. Ale to trwało krótko, gdyż zaraz przybiegli sowieccy żołnierze i zabrali go i wyprowadzili poza obóz. Major więcej nie wrócił, co oznaczało, że został rozstrzelany. Ja mieszałem chyba w dawnej cerkwi, gdyż sufit był bardzo wysoko, dlatego też mieliśmy trzypiętrowe prycze. A pożywienie? - nie daj Boże! Karmiono nas dwa razy dziennie. Rano kawałek chleba i „kapiatki” (ciepła woda z cukrem). Wieczorem znów kawałek chleba, słona ryba lub rybka zupa. A więc nikt na wadze nie przybierał.

NKWD wywoziło z obozu kolejno wszystkich mieszkańców danego budynku. Tak było z gen. Kazimierzem Łukoskim i jego 475 osobową grupą wywiezioną w wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. Strasznie dokuczały mi zęby. Powybijano mi je jeszcze w Łucku. Twarz miałem spuchniętą, nie mogłem gryźć nawet chleba, a przecież byłem stale głodny. „Kacapi” chyba specjalnie w ten sposób próbowała nas dobijać.

Po dłuższych prośbach, dopuszczono mnie do dentysty, by wyczyścił mi dziąsła po sześciu wybitych zębach. Ku memu zdumieniu dentysta okazał się... piękną, dwudziestodwu - najwyżej dwudziestopięć - letnią dziewczyną. Tamara Kalinska bez przerwy mówiła. Raz pógłosem, a raz bardzo głośno (podobno знаła kilka języków). Jej ojciec był wyższym oficerem w NKWD. Ona - młoda Żydówka - nie mogła zrozumieć, do czego zdąża sowiecki komunizm. Wiedziała, że zabijają Polaków, ale nie mogła zrozumieć dlaczego? Wiedziała o śmierci gen. Kazimierza Łukoskiego i jego 475 kolegów-oficerów. Tamara powiedziała mi, że zostali rozstrzelani i pochowani we wspólnym, zbiorowym grobie, gdzie pomiędzy Jewsusg a Bielowodsk, blisko rzeki Der-

kul. Dodała, że takich morderstw było tutaj już kilkanaście. Byłem zaskoczony jej otwartością i serdecznością, ale... Zdawałem sobie przecież sprawę z tego, że ona jest Rosjanką, a raczej rosyjską Żydówką i na pewno członkinią Sowieckiej Partii Komunistycznej. Musiałem być ostrożny, nawet wobec niej, chociaż „dawała” nam - jak nas nazywała - biednym Polakom.

Kilka dni później, gdy znów udałem się do naszej uroczej dentystki, powiedziała mi z wielką powagą: „Słuchaj bardzo uważnie, gdyż nie będę powtarzała, a może już się nie zobaczymy. Dowiedziałam się, że Mołotow wydał rozkaz a Stalin zatwierdził, że polscy oficerowie i inteligencja muszą być zlikwidowani w jak najkrótszym czasie. Dlatego musisz uciekać. Stąd jest trudno uciec, ale musisz próbować. Idź do Turcji. Stąd to nie jest daleko. Idź w kierunku Rostowa, Piatygorska i Batumi i już będziesz w Turcji. Albo skieruj się na Melitopol, Nikołajew, Kisiniw i dojdiesz do Rumunii.”

Bolały mnie zęby i dziąsła, bo Tamara silnie przyciskała swoje stare wiertło, aby nikt nie był w stanie usłyszeć jej szeptu. Powiedziała, że istnieje lista Polaków, tak zwanych „przyjaciół ZSRR” i wie, że na tej liście znajduje się ppłk. Berling i że postara się o nazwiska innych oficerów, których Sowietnicy klasyfikują, jako swoich. Tamary Kalinskiej, a może Kalinowskiej, już nigdy nie zobaczyłem. Jej miejsce zajęła chyba 40-letni mężczyzna, który tylko wyrwał zęby.

Wracając od Tamary do swego budynku spotkałem „starszego” pana o siwych włosach, w cywilnym ubraniu, który zwrócił się do mnie po imieniu. Wreszcie poznałem go. To był porucznik Michał Sieczko, z którym razem biliśmy Niemców, a później Bolszewików. Przypominaliśmy sobie dobre czasy, jak pod Tomaszowem Mazowieckim z generałem Andersem rozbiliśmy oddziały Hitlera niszcząc wiele czeskich i niemieckich czołgów, jak również zabijając sporo Niemców. A później?... Por. Sieczko przypominał (jak gdyby o tym nikt nie wiedział), że 23 sierpnia tegoż roku Ribbentrop i Mołotow podpisali pakt o nieagresji, co dodało Hitlerowi odwagi do zaatakowania Polski. Nic nie warta Liga Narodów nie pozwoliła Polsce zbroić się, kiedy w tym samym przecież czasie Hitler zbroił swoją armię „po zęby”. Teraz por. Sieczko był całkowicie załamany. Nasze spotkanie dodało mu otuchy i chęci do dalszego życia. Mówiliśmy też o 17 września 1939 roku, jak to Stalin - gwałcąc wszystkie przyrzeczenia i pakt z Polską - puścił na nią dzikie chordy swoich, nieraz bosych, Krasnoarmiejców, którzy ginęli za Stalinem. Biedny i załamany porucznik Sieczko trochę odżył i z nostalgią zaczął wspominać nasze wojenne wyczyny. Przypominał też orędzie prezydenta Polski, Ignacego

Mościckiego z dnia 17 września 1939 r. (z Kosowa blisko Stanisławowa), powiadające wszystkich Polaków o zdradzieckim najęździe na polskie ziemie - idącej razem z hitlerowcami, celem nowego rozbioru Polski - Czerwonej Armii. Prezydent Mościcki wspominał też, że nasi alianci - Francja i Wielka Brytania - spieszą nam na pomoc.

Dziś wiemy, jak ta pomoc w rzeczywistości wyglądała.

Sieczko przypominał, jak nasze oddziały (zbieranina żołnierzy i podoficerów z różnych rodzajów broni), w okolicy Młynowa, blisko rzeki Styr, na skrzyżowaniu między Łuckiem a Dubnem, czekały na Czerwoną Armie. Wówczas - przypominał porucznik - myśleliśmy jeszcze o połączeniu się z Armią generała Franciszka Kleeberga, która rzekomo szła na odsiecz Warszawy. Jednak okazało się to wprost niemożliwe. Tak więc, mimo sowieckich ulotek, nawołujących polskich żołnierzy do poddania się (podpisanych przez sowieckiego marszałka i dowódcę na Ukrainie S. Timoszenkę) postanowiliśmy bić się do ostatniego... - Tak, tak - przypominał Sieczko - nie czekaliśmy długo, gdyż na drodze do Łucka ukazała się sowiecka kawaleria. Mieliśmy trochę szczęścia, gdyż sowieccy „kozacy” byli pijani (głośno śpiewali swoją wojenną piosenkę). A więc, dopuściliśmy ten dość liczny oddział „kozacki” bliżej nas, a później z łatwością zniszczyliśmy ich bez żadnych strat w naszych szeregach. Jednak później, na dźwięk głośnego zgrzytu i jęku sowieckich czołgów wycofaliśmy się i rozkazali żołnierzom powrót do domów lub przedostanie się do Rumunii, czy na Węgry szukając dalszych przygód. Ja z por. Sieczko i trzema innymi żołnierzami udaliśmy się do Łucka. Zamierzaliśmy uczestniczyć w wojnie dywersyjnej. Niestety zostaliśmy zdradzeni i aresztowani przez NKWD.

Por. Sieczko był w Starobielsku trzy tygodnie przede mną. Teraz był całkowicie załamany i myślał nawet o popełnieniu samobójstwa. Odmawiałem go od tego, ale nie wiem czy ten dzielny oficer rezerwy posłuchał mnie, czy nie popełnił samobójstwa, a może uciekł z obozu. Nigdy więcej go nie spotkałem i nigdy nic o nim nie słyszałem.

W lutym 1940 r. NKWD przesłuchiwało prawie wszystkich. Brano nas na przesłuchania w nocy i w dzień. Wszyscy byliśmy zmęczeni. Sprawdzały się słowa Tamary, że nasz obóz wkrótce zostanie zlikwidowany. Wszędzie wzmocniono wartę. Wskazywało to na to, iż coś się dzieje, czy też wkrótce dzieć będzie.

24 lutego 1940 r. pierwsza grupa oficerów (ponad 500 osób) opuściła obóz pod silną wartą. Na nasze pytanie, gdzie idą, NKWD-ziści z żartami odpowiadali, że na świeże powietrze i że będą pracować w ogrodnictwie.

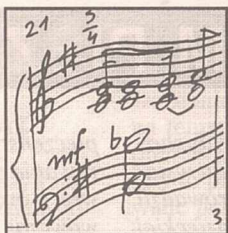
Po czterech dniach wyprowadzono następną grupę. Po tygodniu zabrano

uśmiechniętego Berlinga i dwudziestu pięciu innych, równie wesółych oficerów. Przeczuliśmy, że Berling zostanie odkomenderowany do jakiejś sowieckiej jednostki lub, że Stalin powierzy mu organizowanie „polskich oddziałów”, które będą tuszowały stalinowskie zbrodnie. I tak też w rzeczywistości się stało. Stalin chyba już wówczas przewidywał, że braterstwo z Hitlerem nie potrwa długo.

Czułem we krwi i w sercu, że zbliża się mój koniec, a okazji do ucieczki nie było. Przypominałem sobie wszystko, co wydarzyło się wcześniej. Stała mi w oczach postać starszego strzelca Wasyla Sawczuka, kiedy to po przekroczeniu Bugu poprosił mnie o przepustkę, gdyż oddział był tuż obok „jego” wsi. Oczywiście zgodziłem się i nawet namawiałem, by pozostał w domu, gdyż wojna kończy się dla nas wszystkich. Rano powiadomiono mnie, że Sawczuk wrócił i chce mnie zobaczyć. Kapral dodał, że Sawczuk jest umierający. Zaprowadzono mnie do niego. Sawczuk był strasznie popalony. Jego ojciec i dwóch braci oblało go naftą i podpaliło za to, że jeszcze nosił polski mundur. Ukraińcy buntowali się i zabijali polskich żołnierzy. Sawczuk, chyba po raz ostatni stworzył oczy i powiedział: „Mam nadzieję, że wy Polacy wygracie tę wojnę i wierzę, że Polska znów będzie wolna”. Zamknął oczy i zmarł.

Byłem katolikiem, ale nie dewotem. Wtedy jednak zacząłem modlić się więcej i częściej. Prosiłem Boga o danie mi sił, abym się nigdy nie załamał, abym wytrzymał do końca swego życia, tak jak przystoi polskiemu żołnierzowi. Prosiłem Boga, może nawet ze wstydem, aby dopomógł mi uciec, ocaleć z sowieckiej, bezbożnej kaźni. Przede wszystkim jednak prosiłem o ocalenie naszej kochanej Ojczyzny. Pomimo wszystko byłem gotów umrzeć za Polskę, za swoją Ojczyznę!

ANTONI MANTYKOWSKI



TROCHĘ TEORII MUZYCZNEJ

Królestwo muzyki jest tak ogromne i różnorokie, i trwa od tylu wieków, że nietrudno się w nim zgubić, gdy nie dysponuje się żadnym przewodnikiem. Myślę, że mogę podjąć się tej roli na potrzeby czytelników „Głosu Katolickiego” miłując muzykę.

Pierwsze pytanie, które przychodzi mi na myśl: czym jest muzyka? Jest czymś potrójnym, a mianowicie sztuką, wiedzą i techniką. Te trzy części składowe, których nie trzeba rozłączać, przedstawiają się jak następuje: przede wszystkim, muzyka jest wiedzą, którą można przybliżyć do matematyki i do fizyki; (już w średniowieczu, młody człowiek o stosownym wykształceniu studiował kolejno „trivium” i „quadrivium”, czyli najpierw grupę trzech przedmiotów humanistycznych, a potem zespół czterech nauk ścisłych, między innymi... muzykę.

Zasadnicze podstawy naukowe muzyki europejskiej są dziełem Jana Sebastiana Bacha (który bardzo interesował się matematyką) i francuskiego kompozytora Jana Filipa Rameau. Takie sprawy jak tonacje i harmonia, jakże ważne, mają podstawy ściśle naukowe. Ani malarstwo, ani rzeźba, ani literatura nie mają tak silnych więzów z naukami ścisłymi. Muzyce dotrzymuje kroku jedynie architektura, której, tak jak rzeźbie i tańcowi, potrzeba przestrzeni, a tak jak muzyce - znajomości matematyczno-fizycznych reguł.

Nie jest żadną obelgą - wprost przeciwnie - powiedzieć, iż jakiś muzyk jest pierwszorzędnym rzemieślnikiem. Język francuski wskazuje nam wyraźnie na pokrewieństwo sztuki i rzemiosła: „artiste” i „artisan” są wyraźnymi kuzynami. W języku łacińskim, Dedal (w „Metamorfozach” Owidiusza) jest artystą, gdy tworzy sztuczne skrzydła: „Dixit et ignotas animus dimittit in Artes” (co powiedziawszy zabrał się do niezwyklej sztuki). Dobry rzemieślnik to ten, który pracuje uczciwie, którego dzieła są pierwszorzędnej jakości, który zna doskonale swój zawód i nie myśli o oszukiwaniu klientów.

Dla muzyka istnieją: technika kompozytorska i technika wykonawcza. Publiczność na ogół nie wiele o nich wie, a owoc żmudnej, długoletniej pracy może tylko podziwiać zachwycając się koncertem, operą lub baletem. Proszę pomyśleć o niezliczonych godzinach pracy pianisty interpretującego sławną sonatę Liszta, która trwa około trzydziestu pięciu minut; śpiewaczki, która ma śpiewać rolę Gildy w „Rigoletto”; tancerza, który ma być „Korsarzem”.

Ale technika nie wystarczy. Jest konieczna, ale niedostateczna. Gdy krytyk muzyczny rozpisuje się wyłącznie na temat wspaniałej techniki jakiegoś skrzypka, wiadomo, że nie jest zadowolony. Paganini na przykład jest dlatego kompozytorem drugiej klasy, że do niczego nie przywiązuje takiej wagi jak do niebywałej, akrobatycznej techniki. Tymczasem ani wiedza, ani technika nie mają takiej wagi jak sztuka. Ale proszę nie myśleć, że

muzyk siada grzecznie na fotelu i czeka na tzw. „natchnienie”; że czeka na zjawienie się muzy. Nie ma sztuki bez wiedzy i bez techniki, które jednak muszą być tak doskonałe, żeby słuchacze w ogóle sobie z nich nie zdawali sprawy. Trzeba móc o nich zapomnieć, aby mogła w pełni zapanować sztuka.

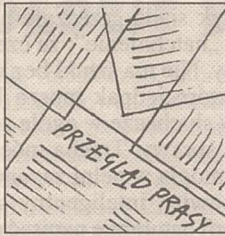
Pracowity, inteligentny student kompozycji potrafi naturalnie napisać poprawną fugę; pracujący bez wytchnienia młody adept fortepianu potrafi oczywiście wykonać bezbłędnie sonatę „Appassionata” Beethovena. W obu wypadkach idzie o owoc długiej pracy, która jednakże nie jest wystarczająca. Trzeba jeszcze, aby nie brakło tego wielkiego, a jakże rzadkiego daru, który nazywamy geniuszem.

Drugie pytanie: jak się przedstawia ewolucja historyczna muzyki europejskiej? Zanim coś powiem na ten temat, muszę z największą energią potępić nowy, głupi zwyczaj, który polega na dzieleniu muzyki na „rozmaitości” i muzykę „klasyczną”: w ten sposób Monteverdi, Chopin lub Ravel należą do tej „muzyki klasycznej”. Tymczasem, w istocie rzeczy, muzyka klasyczna, to wyłącznie muzyka drugiej połowy XVIII w., np. Haydna czy Mozarta.

Aż do początku XVII w. mówimy o „muzyce dawnej”, do której należy na przykład muzyka Renesansu, między innymi piękne piosenki francuskie. Następuje barok, który będzie trwał aż do połowy XVIII w. bez żadnych ważkich konkurentów, ale potem, przez długie lata będzie współistniał z klasycyzmem znikając ze scen bardzo powoli. Dlaczego „ze scen”? Dlatego, że muzyka barokowa jest głównie muzyką operową, a jej najslawniejszą „świętynią” teatr San Carlo w Neapolu. Mozart, który umarł w roku 1791 jako największy geniusz muzyki klasycznej, pisał też od czasu do czasu, aż do końca życia opery barokowe takie jak np. „La clemenza di Tito”. Po muzyce klasycznej drugiej połowy XVIII wieku, przechodzimy pod wodzą Beethovena, Webera, Mendelssohna i Schuberta w okres romantyczny, który będzie trwał aż do połowy XIX w. Jego najwybitniejszymi przedstawicielami w dziedzinie muzyki są Berlioz i Schumann. Chopin, mimo że żyje i tworzy w epoce romantycznej, ma szczególne przywiązanie do muzyki klasycznej. Liszt natomiast, na odwrót, w młodości romantyk, staje się, w drugiej połowie swego długiego życia, postromantykiem i jednym z ojców muzyki nowoczesnej. Okres postromantyczny jest w drugiej połowie XIX stulecia epoką przeobrażenia romantyzmu wskutek niezwyklej nowości harmonicznych: Liszt, Wagner, Bruckner, Mahler to wielcy twórcy tego okresu, którzy przygotowują powoli okres muzyki nowoczesnej; postromantyzm jest więc właściwie okresem przejściowym.

Muzyka nowoczesna triumfuje przed I wojną światową, lecz po śmierci Strawińskiego, Prokofiewa, Bartoka, Szymanowskiego, Debussy'ego, Ravela Poulenc'a, Berga i Schoenberga, przechodzi w muzykę współczesną. Powyższy schemat jest oczywiście uproszczony, bo nie chciałem rozpisywać się zbyt obszernie.

JAN-STANISŁAW MYCIŃSKI



W POLSCE

Przyjazd do Polski płk. Ryszarda Kuklińskiego, którego bp Tadeusz Pierson porównał do Otto Schimka (austriackiego żołnierza Wehrmachtu, który został rozstrzelany za niewykonanie wyroku śmierci na skazańcach, a obecnie uznawany jest za bohatera i kandydata na ołtarze) sprawił, że dowiadujemy się wiele interesujących szczegółów z jego działalności. Ten, jak mówi się w Polsce o płk. Kuklińskim, pierwszy polski oficer w NATO, był najcenniejszym sojusznikiem USA w walce z sowiecką potęgą militarną. O jego działalności wiedziało tylko pięć osób: prezydent USA, wiceprezydent, sekretarz stanu, szef CIA i szef Pentagonu. „Życie” (z 25/26 kwietnia) pisze: *Płk Kukliński przez 11 lat (1970-1981) przekazywał tajemnice Układu Warszawskiego i Związku Radzieckiego Strategicznemu Wywiadowi Wojskowemu. Było to ponad 34 tys. stron dokumentów ze sztabu armii Układu Warszawskiego pisanych po rosyjsku. Płk sporządził 300-stronicowe opracowanie, gdzie dokonał analizy słabych punktów armii państw Układu Warszawskiego. Wpłynęło to na zmianę doktryny wojennej przez USA na przełomie lat 1970 i 80. Opracowanie zawierało też informacje o stanie radzieckich badań i dokonań w dziedzinie elektroniki wojskowej. Przyczyniło się to do wykluczenia z amerykańskiej doktryny wojennej użycia broni jądrowej... Jan Nowak-Jeziorański, który rozmawiał z Ryszardem Kuklińskim w USA podkreśla, że Pułkownika przeraził radziecki plan strategiczny drugiego rzutu, który zakładał, iż 50 dywizji radzieckich, mających ruszyć na Europę Zachodnią miało przejść w większości przez terytorium Polski. A to w razie konfliktu zbrojnego - wystawi kraj na zmasowane kontruderzenie nuklearne sił NATO i całkowite zniszczenie. Ciągłe tajemnicą otoczone są szczegóły ucieczki Kuklińskiego wraz z rodziną z kraju:*

7 listopada 1981 r. w ambasadzie radzieckiej w Warszawie odbył się bankiet z okazji święta rewolucji październikowej. Przybył kwiat ówczesnej elity politycznej kraju, ponad tysiąc osób. O jedenastej w nocy bankiet opuścił gen. Wojciech Jaruzelski, a za nim podążyli inni. Przy wyjściu z ambasady zrobiło się za-

O CZYM PISZĄ INNI

mieszanie, po dygnitarzy przyjeżdżały służbowe samochody. Do jednego z aut wsiadł płk Ryszard Kukliński. Auto prowadził agent CIA. Spod ambasady radzieckiej Kukliński został przewieziony do jednej z wili, którą w Warszawie miała ambasada amerykańska.

Już po ucieczce z Polski, podczas pobytu płk. Kuklińskiego w Stanach Zjednoczonych zginęli jego dwaj synowie. Ważna jest wypowiedź gen. Williama E. Odoma, byłego członka Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA i szefa wywiadu US Army, który obciąża Rosjan odpowiedzialnością za osobistą tragedię Kuklińskiego - śmierć w tajemniczych okolicznościach obu synów. Zasada fizycznej eliminacji przeciwników stosowana jest przez Rosjan po dzień dzisiejszy - uważają znawcy metodyki działania wywiadu rosyjskiego.

W tym samym numerze „Życia” znajdujemy interesujący artykuł dotyczący pogromu kieleckiego Żydów w 1946 r. Wiele faktów świadczy, że była to komunistyczna prowokacja, która za cel postawiła sobie, z jednej strony odwrócenie uwagi od sytuacji w Kraju, z drugiej - chodziło o zdobycie dodatkowych „argumentów” przeciwko „reakcyjnemu podziemiu”. A przede wszystkim - jak się wydaje - chodziło o stworzenie takiego a nie innego obrazu Polaków w świecie. Trudno uwierzyć, że wśród prowokatorów znaleźli się oficerowie bezpieki pochodzenia żydowskiego. Obecnie sprawę zajmuje się Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu i prokuratura w Kielcach. Już dziś, jak podaje gazeta:

Są dowody, że od początku pogromu kieleckie władze informowały osoby zajmujące kierownicze stanowiska w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego o przebiegu zdarzeń. Po południu 4 lipca przyjechał do Kielc oślawiony dygnitarz MBP, Józef Różański. Edmund Kwasek, funkcjonariusz bezpieki zeznał w obecności sędziego Jankowskiego, że zjechał wówczas sam szef MBP Stanisław Radkiewicz. Dlaczego więc nie podjęto zdecydowanych działań, by przerwać trwające aż do godziny szesnastej mordowanie Żydów? W samych Kielcach stacjonowały spore siły wojska, których użycie w kilka minut przerwałoby zajścia. W dyspozycji znajdował się IV pułk II Dywizji WP, jednostka KBW, oddziały milicji, szkoła MO i szkoła UB. W mieście istniała komendantura radziecka i garnizon sowieckich wojsk. W archiwach są dokumenty świadczące o tym, że organy bez-

pieczeństwa zaangażowane były w inspirowanie pogromów w Krakowie, Rzeszowie i innych miastach. Adam Humer, wówczas jeden z szefów pionu śledczego MBP, przebywał w Kielcach przed pogromem, w trakcie jego trwania, a następnie kierował śledztwem ustalającym sprawców. Obecność tego funkcjonariusza do zadań specjalnych MBP akurat w Kielcach jest znamienna. Rodzi się nieodparcie podejrzenie, że to on właśnie czuwał nad właściwym przebiegiem zaplanowanych wydarzeń, a później zacierał ślady.

Z należytym szacunkiem obchodzona była w Polsce 55 rocznica powstania w warszawskim getcie. W Marszu Żywych, który od 10 lat prowadzi od Oświęcimia do Brzezinki, udział wzięli premierzy Polski i Izraela, biskupi i rabi- ni. Po raz pierwszy organizatorzy Marszu (strona izraelska) zaprosili do uczestnictwa polską młodzież nie żydowską. Sprawa krzyża na terenie b. obozu zagłady nie była poruszana, nie doszło do żadnych incydentów. Temat krzyża nie został jednak zamknięty. Tygodnik „Niedziela” (z 26 kwietnia) informuje o petycji skierowanej do parlamentu przez Towarzystwo Katyńskie, pod którą podpisało się 6 tys. osób. Czytamy w niej:

Wyrażamy nasze oburzenie i ostry protest przeciw żądaniom usunięcia krzyża w pobliżu byłego obozu oświęcimskiego - upamiętniającego wizytę Ojca Świętego Jana Pawła II. Krzyż ten wyrósł z prochów, łez i krwi umęczonych wielu narodów, za to tylko, że byli ludźmi. Dlatego krzyż ten objawia konieczną prawdę dzisiejszej ludzkości. Apelujemy do Polaków pochodzenia żydowskiego o wyrażenie protestu przeciwko próbom skłócenia Narodu Polskiego z Polakami pochodzenia żydowskiego.

W redakcyjnym komentarzu czytamy: Zdaje się, że zaciekość wrogów krzyża przekroczyła już granice zwykłego rozsądku. Rzekomym antysemitą okrzyknięto nawet ks. Chrostowskiego, znanego zwolennika dialogu. Powstrzymanie zapędów „oczyszczania” świata ze wszystkich symboli religijnych musi połączyć zarówno chrześcijan, prawdziwie religijnych Żydów, jak i wszystkich ludzi dobrej woli.

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

NIEWOLNICTWO WCIĄŻ U NASZYCH DRZWI.

Le Figaro/23 kwiecień. Podczas gdy Francja obchodzi uroczystości 150 rocznicę oficjalnego obalenia niewolnictwa w koloniach francuskich, „Le Figaro” zamieszcza cykl artykułów pt: „Niewolnictwo wciąż u naszych drzwi”. Są one poświęcone współczesnym formom ukrytego niewolnictwa we Francji. Nowych „niewolników” rekrutuje się w wioskach Zhejiang w Chinach, w Pakistanie lub Sri Lance. Pracują we Francji w nielegalnych zakładach krawieckich. Żyją w zamknięciu, „upchani” w jednym pomieszczeniu stanowiącym zarazem atelier pracy, sypialnię i jadalnię. W tych warunkach pracują dniem i nocą, aby zwrócić „jakieś” 100 000 FF. wydane na podróż do Francji. Śpią na ziemi, na cuchnących materacach. Jedzą niewiele. „Są to niewolnicy czasów współczesnych. Są manipulowani i eksploatowani przez swoich rodaków. Nie są już przykuci łańcuchami, lecz wciąż stanowią siłę roboczą wykorzystywaną do granic ostateczności” - komentuje naczelny komisarz i szef Ocrist (centralne biuro ds. represji imigracji nielegalnej i bezprawnego zatrudniania obcokrajowców) - Armand Huby. Stoi on na czele urzędu walczącego przede wszystkim przeciwko tym, którzy żyją z eksploatacji nędzy. Problem współczesnego niewolnictwa przybliży również wystawa fotografii Marie Dorigny oraz tekstów Philippe Boudin pt: „Esclaves, encore...” zorganizowanej w Forum Fnac des Halles i w księgarni Fnac, parvis de la Défense.

ŚWIATEŁKO OSTRZEGAWCZE WOBEC SEKT.

Le Figaro/23 kwiecień. Ostateczne sprawozdanie Komisji Międzyministerialnej na temat sekt zostanie złożone na ręce premiera Jospin w najbliższych dniach. Jest to pierwsze sprawozdanie, zredagowane przez 30 członków Komisji utworzonej przez Alain Juppé w listopadzie 1996 r., po masakrze dokonanej przez sektę Temple Solaire w Vercors. Pierwsza część dokumentu zawiera serię propozycji zmierzających do poprawy systemu walki z sektami, respektując aktualne prawodawstwo. W drugiej części zmierza się do modyfikacji istniejącego prawa. Pojawia się propozycja specjalizacji niektórych magistratów w przeprowadzaniu ankiet dotyczących sekt, a nawet utworzenie sekcji wyspecjalizowanej w walce przeciwko sektom w oparciu o model antyterrorystyczny wypracowany w Paryżu. Ponadto Komisja zwróciła uwagę na kontrolę przez rodziców dzieci wciągniętych do sekty. Chodzi o możliwość kontroli, czy ich edukacja jest zgodna z normami i czy ich sytuacja sanitarna jest odpowiednia (szczepienia, odżywianie). Komisja rozpoczęła już prace dotyczące lokalizacji i oszacowania ilości dzieci żyjących we wspólnotach sekciarskich we Francji. Podejmuje również problem wprowadzenia prawa sankcji karnych lub zakazu tworzenia związków, jeśli stanowią one zagrożenie porządku publicznego, niebezpieczeństwo wobec istoty ludzkiej lub zagrożenie bezpieczeństwa państwa. Ponadto wyznacza obowiązek przekazywania prefekturom bilansów i sprawozdań z zebrań generalnych przez te związki, których budżet przekracza 500 000 FF. Chodzi tutaj o rozpoznanie związków

używanych jako „przykrywką” do działalności zarobkowej lub handlowej o charakterze sekciarskim.

CAŁUN TURYSKI. WIEK POSZUKIWAN NAUKOWYCH.

Famille Chrétienne/16 kwiecień. Od 18 kwietnia do 14 czerwca, na prośbę Jana Pawła II, kardynał Saldarini, arcybiskup Turynu i kustosz relikwii, zorganizował wystawienie Całunu w katedrze w Turynie. Akcji towarzyszą ekspozycje oraz inne wydarzenia kulturalne. Ze względu na liczbę pielgrzymów, niezbędne jest skontaktowanie się z Centrum, aby wyznaczyć moment, w jakim można będzie zobaczyć Płótno. Bernadette Dubois, autorka artykułu mówiącego o poszukiwaniach naukowych dotyczących Świętego Płótna, wśród uczonych mających w tym swój udział wymienia m.in. dr Pierre Barbet, chirurga w szpitalu Saint Joseph. Dokonał on licznych doświadczeń anatomicznych o wielkim znaczeniu, ponieważ pokazują one znakomitą współzależność między znakami na Płótnie i Biblijną opowieścią Męki Pańskiej. Opublikował on swe prace w 1950r., jednak niezmiernie poruszony ogromem postrzępionych cierpień, polecił zrealizowanie odpowiednich konferencji Antoine Legrand. Całun był także egzaminowane przez uczonych amerykańskich, pracujących dla STURP (Shroud of Turin Research Project), przy pomocy 6 ton materiałów naukowych przybyłych ze Stanów Zjednoczonych. W wyniku ponad stu tysięcy godzin pracy uzyskano pewność, że Całun nie jest falsyfikatem.

OPR. ANNA WEADYKA

PORADY PRAWNE

NABYCIE OBYWATELSTWA FRANCUSKIEGO NATURALIZACJA (II)

Podstawa prawna:

Francuski Kodeks cywilny znolizowany ustawą z 16 marca 1998 (Loi n° 98-170 du 16 mars 1998 relative à la nationalité; Journal Officiel du 16/17 mars 1998). Ustawa ta wejdzie w życie 1 września 1998.

W związku z modyfikacjami wprowadzonymi do kodeksu cywilnego przez ustawę z 16 marca br. przez trzy kolejne tygodnie poruszaliśmy w niniejszej rubryce problematykę dotyczącą sposobu nabywania obywatelstwa. Dzisiaj ostatni odcinek z tej serii.

Przyjmując wniosek naturalizacji, o którym była mowa tydzień temu, urzędnik biura naturalizacji stwierdza, na podsta-

wie rozmowy, stopień asymilacji kultury i języka francuskiego postulanta.

Przy ocenie stopnia znajomości języka francuskiego brany jest pod uwagę wiek obcokrajowca i ewentualnie jego wykształcenie.

W niektórych przypadkach obcokrajowiec może być poproszony o poddanie się badaniom lekarskim u specjalnie w tym celu wyznaczonego lekarza.

Po przeprowadzeniu weryfikacji (za pośrednictwem policji lub żandarmerii), Prefektura przesyła w ciągu 6 miesięcy całość dokumentacji do Ministra Spraw Socjalnych (Ministere des Affaires Sociales de l'Emploi - Sous-Direction des Naturalisations, 93 rue de la Commune de 1871, 44400 Reze).

Urzędnik ministerstwa analizuje podanie, załączone dokumenty oraz opinię sporządzoną przez biuro naturalizacji Prefektury. Jeżeli uzna za stosowne, może dokonać dodatkowych czynności sprawdzających. W razie potrzeby może także zarządzić poddanie wnioskodawcy badaniom lekarskim.

Ostateczną decyzję podejmuje Minister Spraw Socjalnych, który może odrzucić, odroczyć lub zaakceptować wniosek.

Powodem odrzucenia prośby o naturalizację może być niespełnienie jednego z omówionych wcześniej warunków (długość legalnego pobytu, asymilacja, znajomość języka).

Przeszkodą jest także fakt popełnienia aktu terrorystycznego, przestępstwa skierowanego przeciwko żywotnym interesom narodu (np. szpiegostwo) lub każdego innego czynu przestępczego, za który została orzeczona kara równa lub wyższa 6 miesiącom więzienia bez zawieszenia. W przypadku decyzji pozytywnej, dekret naturalizacyjny ogłaszany jest w Dzienniku Ustaw (Journal Officiel de la République Française).

Czas oczekiwania, od momentu złożenia kompletnego wniosku na Prefekturze, na powyższy dekret nie powinien w zasadzie przekroczyć 18 miesięcy.



WIESŁAW DYŁĄG

UWAGA, ZŁY PIĘS!

Współczesne filmy fantastyczne wypełniają często postacie odziane w dziwne szarawary, zdumiewające tuniki, przeróżne nakrycia głowy. Niedawno w czasie jednej ze scen reportażu telewizyjnego osobnik w grubych hełmach, okularach zakrywających 2/3 twarzy i solidnych kombinezonach szykowali kij z wędzidłem, by łowić w niego... psa. Specjalne ubranie ochronne służy do wyłapywania atakujących psów rasy molos, a szczególnie bardzo groźnych pitbulli. Do walki z niebezpiecznymi i wielce agresywnymi czworonogami szkolone są we Francji specjalne jednostki żandarmerii. Zgodnie z panującą opinią nielegalna proliferacja psów obejmuje pitbulle, rottweilery, dogi argentyńskie, lub krzyżówki cieszące się złą sławą. Jak wynika z opracowań władz porządkowych działania młodzieżowych gangów posiadających pitbulle przybrały na peryferiach wielkich miast niepokojące rozmiary. Zdarzały się wypadki, że obławy przeprowadzone przez zwykle ubranych funkcjonariuszy przeciw elementom kryminalnym terroryzującym mieszkańców bloków znajdowały finał w szpitalu, wskutek pogryzienia przez psy specjalnie trenowane do nagłych ataków. Aktualnie zanim nastąpi wkroczenie do podejrzanego mieszkania, na „pierwszy ogień” wyrusza żandarm wyposażony w anty-psi kombinezon. Zgodnie z zaleceniem należy unieszkodliwić jednocześnie psa i podejrzanego właściciela. Ostatnie interwencje brygad zakończyły się pełnym sukcesem. Po akcji delikwent często wdruje do aresztu, zaś zwierzę do weterynarza, który ma podjąć decyzję, co do jego „redukacji”...

W departamencie Yvelines (prefektura Versailles) przeprowadzono identyfikację 230 groźnych czworonogów. Blisko połowę z nich stanowią pitbulle, american-staffordshires, rottweilery, bull-terriery i dogi argentyńskie, znajdujące locum w HLM-ach. W dzielnicach o największej przestępczości stwierdzono największą też ilość zwierząt „profilowanych”.

Kiedy zostanie udowodnione, że któreś ze zwierząt znanych policji pogryzie mieszkańca, natychmiast wszczyna się postępowanie mające na celu definitywną eliminację czworonoga.

Pitbulle nieraz były przyczyną zgonów, czy też poważnych okaleczeń dzieci i dorosłych. Francuskie prawodawstwo wydało walkę osobnikom czerpiącym dochody z nielegalnego chowu proliferowanych „z ręki do ręki” ssaków. W lutym br. sporo rozgłosu wywołał proces organizatora nielegalnych walk psów. Właścicielem zwierząt szczególnie okrut-

nych grożą również paragrafy w wypadku udowodnienia partycypacji w walkach i szczucia do ataku.

Walki psów stanowią ekstremalne ich wykorzystanie w celach zarobkowych. Władzom chodzi więc w pierwszej kolejności o definitywne wyeliminowanie zagrożenia mieszkańców i pokątnego handlu „psim” towarem. Niestety, aktualna „moda” dzielnic peryferyjnych nakazuje wręcz pewnym elementom młodzieżowym posiadanie „molosa”. Jest w dobrym stylu spacer z agresywnym pitbullem wzbudzającym przestraszyć sąsiadów i podziw koleżków. Największym szacunkiem u „szumowin” cieszą się oczywiście bestie przeznaczone do walki. Specimen o dobrym rodowodzie wart jest około 10 000 franków. Tego typu ssaki „przenikają” granice Francji znajdując hodowców gotowych do przeprowadzenia rozmaitych krzyżówek. Indagowani na powyższy temat weterynarze stwierdzają, że „istnieje o wiele więcej złych właścicieli, aniżeli złych zwierząt”. Jednak zdaniem dra weterynarii E. Makowskiego, praktykującego w Saint-Maur, „...pewne rasy rodzą się z genami agresji, co wynika z ich gatunku. W specyficznych okolicznościach ta agresja zostaje spotęgowana i rozmyślnie ukierunkowana przez opiekunów zwierząt. Tym działaniem zainteresowany jest szczególnie margines społeczny trudniący się często handlem narkotykami. Psy występują zatem w obronie ich interesów. Miejmy jednak nadzieję, że ostatnie decyzje rządu odnośnie kastracji psów o silnej agresywności wpłyną osłabiająco na proliferację pitbullów i consortes”.

Obserwatorzy życia społecznego w wielkich miastach stwierdzają, że proliferacja „molosoidów” wywołujących postępek dotyczy również „dobrych” dzielnic. Szykowne i zamożne Neuilly pod Paryżem to tylko jeden z przykładów, gdzie liczba pogryzień z dwóch w miesiącu wzrosła do dwóch tygodniowo.

Badania przeprowadzone przez przedstawicieli prawa ujawniły, że zwierzęta typu „molosoidalnego” o podejrzanym rodowodzie z upodobaniem są hodowane w „mrówkowcach” zamieszkałych przez rodziny posiadające słabe dochody, dotknięte bezrobociem lub utrzymujące się z niewysokich zasiłków społecznych. W takich „oazach” proliferacja psów znajduje bardzo korzystne warunki, a transakcje prowadzone są na czarno. Zdarzają się również wypadki umieszczania w pra-



sie ogłoszeń dotyczących możliwości zakupu psów rasy pitbull. Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami jest zdania, że w chwili obecnej rottweiler, czy dog argentyński, „są w modzie jak trampki NIKE czy buty Caterpillar”. Wyrostki z lumpenproletariatu szukają często psów wyróżniających się szczególną agresywnością, specyficznymi właściwościami zgryzu, walecznością. Pitbulle, stanowiące prawdziwe źródło dochodów i hodowane w utajeniu często pochodzą z nielegalnych źródeł amerykańskich. Czworonogi o słabych „parametrach” osiągają ceny 500 - 1000 franków. Sprzedawcy oraz pośrednicy do perfekcji opanowali zmyślny system anonsów i reklamy, często za pośrednictwem darmowych gazet dzielnicowych. Ogłoszenia publikują również magazyny dla miłośników psów. Podany telefon kieruje klienta do „repondera”, nigdy do hodowcy. Wykorzystuje się również internet jako źródło reklamy i pośrednictwa na wzór amerykański i niemiecki. W biznesie wykorzystywane są wszystkie możliwości. Wiadomo przecież, że walki psów przynoszą organizatorom dochód idący nieraz w dziesiątki tysięcy franków. Trudno jest walczyć ze zjawiskiem, w którym uczestniczą ludzie unikający rozgłosu. „Psi problem” długo nie znajdzie definitywnego rozwiązania w społeczeństwie wielkich miast. Profilaktyczne akcje policji być może wyeliminują niektóre jednostki, lecz trudno jest zlikwidować zjawisko mające swoje podłoże społeczne. Wszechobecny gwałt i agresja młodocianych gangów, to jeden aspekt. Drugim jest po prostu czysty zys jaki przynosi nielegalna hodowla i tajne walki przynoszące szefom półświatka wcale nie „psie” pieniądze.

ZBIGNIEW ROLSKI

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

EN BREF

«AMIS COMME COCHONS»

Au risque de perdre ses amis, selon ses propres paroles, le président de la République Aleksander Kwaśniewski, après avoir largement consulté le gouvernement et l'ensemble de la classe politique polonaise, a signé le décret d'application de la loi autorisant le report des élections municipales à l'automne, alors qu'elles étaient normalement prévues en juin, pour les faire coïncider avec les élections régionales et de district. Leszek Miller, le dirigeant du parti d'opposition SLD, des rangs duquel est issu le président Kwaśniewski, a même annoncé, d'un ton faussement pathétique, au cours d'une conférence de presse, que le président de la République avait déjà perdu ses amis et qu'il s'en était trouvé d'autres. Il est vrai que la décision du chef de l'État a de quoi surprendre, car tous les observateurs s'attendaient plutôt à un veto présidentiel ou, au moins, à une saisine du Tribunal constitutionnel. Maintenant, ils essaient de comprendre le pourquoi de cette décision que l'on peut qualifier de politiquement courageuse. Il n'y a pas à chercher midi à quatorze heures. En se démarquant des exigences de la gauche, le président a, cette fois-ci, joué son rôle de président de tous les Polonais. En bloquant le processus de réforme administrative, il aurait joué le rôle d'un chef de parti, ce dont il veut se défendre, et aurait ainsi cautionné l'inaction de l'ancienne majorité dans ce domaine, ce qui aurait pu être, *in fine*, politiquement dangereux pour lui. La décision du chef de l'État est la seule qui permet de faire avancer la réforme sans lui faire prendre de retard, d'autant plus que lui-même souhaite aussi son entrée en vigueur au premier janvier prochain. Il a même annoncé qu'il n'était pas non plus favorable au référendum pour demander aux électeurs s'ils étaient d'accord avec la réforme administrative en préparation. Cela serait en effet trop coûteux et le résultat en serait incertain en raison d'une participation très faible. Le président a-t-il pour autant changé d'option politique, s'est-il fait de nouveaux amis comme semble le suggérer le président du SLD? Rien n'est moins sûr. Même si la majorité ne cache pas sa satisfaction de la décision présidentielle, elle n'en reste pas moins prudente sur la tournure que va prendre la suite des événements: à quels calculs le président s'est-il livré en promulguant la loi? Le président de la République joue ici tout simplement sa carte personnelle et non celle de son parti, car il sait que cela sera payant à terme: les présidentielles sont dans deux ans et il veut déjà se montrer sous son meilleur jour; il ne veut pas passer pour quelqu'un qui bloque une réforme que la grande majorité des Polonais attendent, d'autant plus que parmi ceux-ci il doit compter un grand nombre d'électeurs. Quant à ses amitiés, «chassez le naturel, il revient au galop» comme le dit un vieux dicton français; Aleksander Kwaśniewski est trop intelligent pour se couper définitivement de sa base et de son milieu politique d'origine. On peut donc faire le pari qu'il aura bien, plus ou moins rapidement, une occasion pour renouer avec ses anciens amis et effacer le doute qui a pu s'installer depuis sa décision.

■ Maciej Jankowski, le puissant chef de la fédération de Solidarność de Mazovie, a démissionné de ses fonctions dans les organes de direction du groupe parlementaire AWS et du parti Ruch Społeczny AWS, en raison d'un différend avec Marian Krzaklewski et son entourage. Il a décidé de consacrer plus de temps à son travail de député à la défense de l'environnement et au sport.

■ Le célèbre architecte Norman Foster, qui possède à son actif la reconstruction du British Museum et du Reichstag, propose de construire un immeuble de bureaux sur la place Piłsudski à Varsovie où se trouve la tombe du Soldat inconnu.

■ Pour la seconde fois en moins d'un an, la Pologne a été atteinte par une vague d'inondations suite aux pluies qui sont tombées sur le sud du pays.

■ Le journal allemand « Die Welt » a révélé que la Camorra, la mafia italienne, a investi la Pologne pour y organiser le trafic de stupéfiants, le blanchiment de l'argent sale et y installer une plaque tournante avec les mafias de l'Europe de l'Est.

■ Le Premier ministre israélien Benyamin Netanyahou s'est rendu en Pologne pour participer à Oświęcim, en compagnie du Premier ministre polonais Jerzy Buzek, à la Marche des Vivants, à laquelle ont pris part 7000 Juifs venus du monde entier pour rendre hommage à la mémoire des victimes de l'holocauste. Quelques jours auparavant, s'étaient déroulées les cérémonies du 55^e anniversaire de l'éclatement de l'insurrection du ghetto de Varsovie, en présence du Premier ministre Jerzy Buzek, du président de la Diète Maciej Płażyński et des représentants de l'ambassade d'Israël en Pologne. A cette occasion, le dernier chef survivant de l'insurrection, Marek Edelman, a été décoré de l'ordre de l'Aigle blanc par le président de la République Aleksander Kwaśniewski.

■ La Commission électorale nationale, après vérification, a déclaré que la pétition, dont le PSL est à l'initiative pour demander l'organisation d'un référendum sur la réforme administrative, ne comptait pas les cinq cents mille signatures requises pour être validée. En outre, la motion que le parti paysan a déposée à la Diète a été rejetée par une majorité de députés. Cette fois-ci, les élus de la coalition ont appliqué les consignes de vote décidées par les organes de direction des groupes parlementaires.

■ L'hebdomadaire «Tygodnik Solidarność» a fêté son 500^e numéro. Né en 1981 avec Tadeusz Mazowiecki comme rédacteur en chef, il a été interrompu au moment de l'état de guerre et a recommencé à paraître régulièrement en juin 1989.

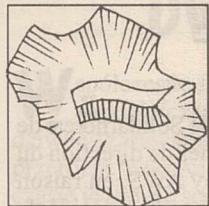
■ Le président de la République Kwaśniewski s'est rendu en visite officielle au grand-duché de Luxembourg qui a une opinion mitigée sur l'intégration des pays d'Europe centrale et orientale dans les structures occidentales.

■ La ville de Częstochowa va recevoir cette année le prix de l'Europe décerné par le Conseil de l'Europe pour les liens d'amitié qu'elle a tissés avec d'autres villes européennes et pour la signature d'un accord avec les autres villes mariales (Lourdes, Loreto, Alotting et Fátima). Le prix, d'un montant de 40000 francs, servira à organiser des voyages d'études pour les jeunes de la ville.

■ Au cours d'une visite en Pologne, Pierre Mauroy, président de l'Internationale socialiste, a précisé que, dans son organisation, un pays ne pouvait être représenté que par un seul parti, alors que la Pologne siège deux fois avec le SLD et l'UP (Unia Pracy). Pierre Mauroy a fortement insisté pour la fusion des deux mouvements. Qui mangera l'autre ?

■ L'hebdomadaire américain Time, dans la liste des vingt personnalités qui ont le plus marqué le XX^e siècle, a fait figurer le pape Jean-Paul II et Lech Walesa qui se retrouvent notamment aux côtés de Nehru, Lenine, Hitler et... Margaret Thatcher.

■ Du 4 au 8 mai s'est déroulé le 3^e Forum international des enfants au parc Euro Disneyland près de Paris. Le forum, organisé par le parc, les éditions Walt Disney et l'UNESCO, a accueilli huit cents enfants de 8 à 12 ans venus de 48 pays, dont 9 petits Polonais.



POLACY W BENELUKSIE

Z KRONIKI PMK
W BRUKSELI

W sobotę 18 kwietnia odbył się jubileuszowy XXXV festiwal Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, przygotowany tym razem przez KSMP „Echo Ojczyste” im. Ks. R. Woryny oraz Polski Ośrodek Kulturalno-Oświatowy w Mons pod patronatem Polskiej Misji Katolickiej w Belgii.

Festiwal rozpoczął się Mszą św. w kościele św. Piotra w Villerot koncelebrowaną przez ks. Leona Brzeziny - Rektora PMK oraz duszpasterzy polskich z Liège, Mons i Charleroi pod przewodnictwem ks. Andrzeja Świątko OMI z Hautrage. Homilię w czasie Eucharystii wygłosił ks. T. Krzemieński OMI, a oprawę muzyczną zapewnił chór „Moniuszko” z Liège pod dyktando ks. S. Hellera.

Po Mszy św., jej uczestnicy udali się do sali gminnej w Villerot, gdzie licznie zgromadzona publiczność polsko-belgijska oczekiwała już na rozpoczęcie artystycznej części festiwalu. Swoją obecnością zaszczytili imprezę m.in. ks. L. Brzezina, Rektor PMK na kraje Beneluxu, a także panowie: Lenard-Albut deputowany i były Minister Regionu Wallonii oraz F. Degirlage burmistrz St Ghislain.

Po odegraniu hymnów narodowych oraz młodzieżowego hymnu KSMP „Hej do Apelu” i powitaniu zebranych przez Bar-

barę Łagocką, prezeskę zespołu „Echo Ojczyste”, który przygrywał do tańca prawie wszystkim wykonawcom festiwalu i nawet w czasie przerwy słyszeć można było charakterystyczne cztery mandoliny, trzon orkiestry. Najmocniej w pamięci widzów zapisały się z pewnością dzieci ze szkółki Polskiego Ośrodka Kulturalno-Oświatowego w Mons, które pod kierunkiem swojej nauczycielki p. Marii Parmy przygotowały program złożony z kilku dobrze znanych piosenek ludowych (Poszła Karolinka) i żwawego Krakowiaczka, przedstawionych z ogromną werwą i wdziękiem. Jeżeli do takich artystów należy przyszłość polskich zespołów tanecznych w Belgii, to możemy być o nią spokojni.

Zachwycając się wdziękiem dzieci nie można oczywiście zapomnieć o dorosłych artystach, którzy od wielu lat i - jak to pokazał festiwal - z powodzeniem podtrzymują tradycje polskiego śpiewu i tańca. Mam tu na myśli zarówno zespół gospodarzy, czyli „Echo Ojczyste” z okręgu Mons, zawsze niezawodny zespół „Polska Wiosna” i chór „Moniuszko” z Liège czy zespół z Antwerpii.

Na osobną wzmiankę zasługuje też zespół walloński „Les Infants d'el Vierre de Peruwelz” - pomysłu zaproszenia takie-

go zespołu, to bardzo cenna inicjatywa, zawsze sprzyjająca wzajemnemu poznaniu i zbliżeniu obu nacji, które na co dzień żyją obok siebie.

Interesującym urozmaiceniem folklorystycznego repertuaru był z pewnością również występ zespołu „Misja” z Brukseli, który zaprezentował krótki recital młodzieżowych piosenek religijnych. Że był to występ potrzebny, świadczyło zainteresowanie i wzruszenie na twarzach tych, którzy zechcieli oderwać się na chwilę od głośniejszej atmosfery festynu i skupić na refleksyjnych tekstach piosenek.

Podsumowując, należy przede wszystkim skierować podziękowania pod adresem ks. S. Hellera i p. H. Łagockiego - dyrektorów festiwalu oraz wszystkich tych osób, które w najmniejszym nawet stopniu przyczyniły się do jego tegorocznego zaistnienia. Bo sam fakt zebrania się tak licznej publiczności polsko-belgijskiej i zainteresowania jej polską kulturą jest dzisiaj sukcesem.

Wszystkim zaś tym, którzy w kuluarach - czasami przeszkadzając wykonawcom - wypowiadali swoje krytyczne - nie pozabawione słuszności - uwagi odnośnie takich niedociągnięć festiwalu jak akustyka, czy zbyt małe otwarcie na bardziej kameralne formy twórczości młodzieżowej - tym wszystkim należy odpowiedzieć, że po pierwsze: najlepsza jest krytyka konstruktywna, poparta działaniem, a po drugie, że poprawić można tylko imprezy istniejące. A więc cieszymy się, że XXXV festiwal KSMP odbył się i... do przyszłego roku.

MARIA HORODYSKA

ODZNACZENIE MEDALEM „EXSULI BENE
DE ECCLESIA MERITO” W AMAY-FLÔNE

W niedzielę 19 kwietnia 1998 r. święciliśmy uroczystie 20-lecie posługi duszpasterskiej ks. Józefa Pielorza OMI w rejonie Amay-Flône. Objął on to duszpasterstwo w lutym 1978 r. Początkowo była tu tylko jedna Msza św. w miesiącu, ale potem, gdy ludzi przybywało, były już dwa, czy nawet trzy nabożeństwa. W pierwszych latach Msze św. były odprawiane w kolegiacie św. Jerzego w Amay, a później również w kościele Sióstr Doktryny Chrześcijańskiej na Flône, odległym o 2 km od kościoła w Amay. Wreszcie od września 1991 r. wszystkie nabożeństwa są odprawiane w schludnym i wygodnym kościółku na Flône.

Rejon duszpasterski Amay-Flône obejmuje teren 30 x 20 km, czyli 600 km², ale mieszka tu zaledwie przez 150 rodzin polskich, i 10 sióstr zakonnych. Połowa naszych parafian mieszka w Amay, a inni są rozproszeni po 20 osiedlach, czy mia-

steczkach. Najdalsza rodzina koło Arlon, 150 km od Amay.

Z okazji jubileuszu ks. Józef Pielorz OMI wydał specjalny numer biuletynu parafialnego „Nasza Parafia”, który miał kolorowe okładki i liczył 30 stron. Przedstawia on w ogólnych zarysach historię duszpasterstwa polskiego w rejonie Amay-Flône.

Ze swej strony arcybiskup Szczepan Wesoły, delegat Prymasa Polski dla duszpasterstwa polskiego za granicą, na wniosek miejscowego duszpasterza, przyznał dwa medale: „Exsuli bene de Ecclesia merito” (emigrantowi wielce zasłużonemu dla Kościoła) paniom: Ewie Perskiej i Józefie Ilewicz, najbardziej zasłużonym w naszej parafii.

Te medale i odpowiednie dyplomy zostały im wręczone w czasie uroczystej Mszy św. w niedzielę, 19 kwietnia. Mszy św. przewodniczył miejscowy duszpa-

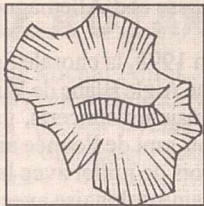
sterz, a ks. Rektor Leon Brzezina OMI wygłosił okolicznościowe słowo Boże. Pieśni religijne wykonał chór „Moniuszko” z Liège pod batutą ks. Stanisława Hellera OMI. Po komunii św. nastąpiło udekorowanie zasłużonych. Poprzedziło je uzasadnienie odznaczenia dokonane przez miejscowego duszpasterza.

Pani Ewa Perska jest wszystkim znana ze swej działalności społeczno-kościelnej. Rozprowadza prasę katolicką, kartki świąteczne, opłatki i kalendarze; prowadzi akcję składek na nasze wspólne cele i jest odpowiedzialna za organizowanie naszych imprez, czy spotkań parafialnych. Czyni to z serca i bezinteresownie, a czasami nawet dokłada z własnej kieszeni.

Pani Józefa Ilewicz od 16 lat kieruje śpiewem liturgicznym podczas naszych nabożeństw. Ma za sobą trzyletni kurs śpiewu na Akademii Muzycznej w Seraing i śpiewa w chórze polskim w Liège oraz w chórze belgijskim w parafii Flémalle. Dzięki niej i niektórym utalentowanym głosom

Ciąg dalszy na str. 23

POLACY W BENELUKSIE



Dokończenie ze str. 22

ODZNACZENIE...

nasza wspólnota śpiewa z całego serca i z całej duszy, jak rzadko która w Belgii. Pani Józefa czyni to wszystko społecznie, nie pobierając żadnych wynagrodzeń. Po udekorowaniu i wręczeniu dyplomów przez ks. Rektora Leona Brzezińkę, zrobiliśmy sobie zdjęcie pamiątkowe przed kościołem, a potem wszyscy przeszli do sali u Sióstr na tradycyjną „kawę”. Tutaj przy stołach suto zastawionych sernikami, pączkami, babkami itp. specjalami, przygotowanymi przez nasze panie, popijaliśmy kawę i herbatę, zakropioną polskimi trunkami.

Piosenki i szlagiery naszego chóru „Moniuszko” rozweselały serce i radowały duszę. Niestety wszystko ma swój koniec! A więc po odśpiewaniu „Wszystkie nasze codzienne sprawy” wróciliśmy do naszych domów, marząc o następnym spotkaniu naszej małej, ale bardzo żywej Wspólnoty Amay-Flône.

J.P.

BRUKSELSKI ZESPÓŁ „MISJA”
W PARYŻU

W niedzielę 17 maja 1998 roku w polskim kościele pod wezwaniem Wniebowzięcia N.M.P. w Paryżu wystąpił zespół „Misja”, od kilku lat działający przy Polskiej Misji Katolickiej w Brukseli.



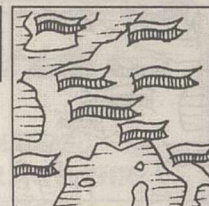
Repertuar grupy muzycznej stanowią pieśni i piosenki religijne oraz kolędy w znanych i na nowo opracowanych aranżacjach. Najłatwiej muzykę tę można usłyszeć podczas niedzielnej Mszy św. dla młodzieży o godz. 16.30 w kościele Notre Dame de la Chapelle w Brukseli.

Od czasu do czasu „Misja” występuje z koncertami w parafiach polskich na terenie Belgii i Holandii. Nagrała też dwie kasety. Do Paryża przyjeżdża po raz pierwszy.

Obecny zespół tworzą: Anna Dyś (instrumenty klawiszowe, śpiew), Hanna Drzewiecka (skrzypce, śpiew), Elżbieta Marciniak (śpiew), Anna Mutkowska (instrumenty klawiszowe, śpiew) i Bogdan Opacki (gitara, śpiew). Nad oprawą akustyczną występów czuwa Marek Dorosz, a opiekę nad zespołem ze strony PMK w Brukseli sprawuje ks. Zbigniew Opyd OMI.

(MH)

POLACY NA ZACHODZIE

155 PIELGRZYMKĄ
DO MONTMORENCY

W NIEDZIELĘ 17 MAJA 1998 ROKU, dla uczczenia pamięci Polaków zmarłych na emigracji, odbędzie się w Montmorency, pod auspicjami władz miejskich, 155 Pielgrzymka, organizowana przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, przy współudziale Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Ośrodka Dialogu Księży Pallotyńów, Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Stowarzyszenia Polskich Kombatantów i ich Rodzin we Francji.

ZAPRASZAMY PAŃSTWA
DO UDZIAŁU W TEJ TRADYCYJNEJ UROCZYSTOŚCI

PROGRAM TEGO DNIA, POŚWIĘCONEGO MODLITWIE I PAMIĘCI:

Godz. 11¹⁵ - Msza święta w Kolegiacie Saint-Martin w Montmorency, pod przewodnictwem Księdza kan. Wacława Szuberta, koncelebrowana przez Ks. Henryka Hoserę, superiora Księży Pallotyńów i Ks. kan. Wiesława Tomkiewicza. Słowa powitania - Ks. G. Gobert, proboszcz Montmorency. Homilię wygłosi Ks. kan. Wacław Szubert.

Godz. 13⁰⁰ - Złożenie kwiatów na Cmentarzu Les Champeaux - rue Gallieni - na grobach osób, zasłużonych dla Polski (na cmentarz można się udać pieszo, samochodem lub autokarem).

Godz. 14³⁰ - Spotkanie przyjacielskie i podwieczorek w Domu Księży Pallotyńów (34, Chemin des Bois-Briffaults) w Montmorency. Powrót do Paryża punktualnie o godz. 16.30.

DOJAZD DO MONTMORENCY:

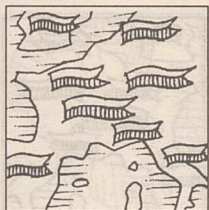
Autobusem. Autobus będzie do dyspozycji uczestników (cena biletu w obydwie strony: 50 franków). Wyjazd 17 maja, punktualnie o godz. 9⁰⁰, przed Kościołem Polskim (263 bis, rue St. Honoré - 75001 Paris). Powrót z Domu Księży Pallotyńów w Montmorency do Paryża (Kościół Polski) o godz. 16³⁰ (osoby

zainteresowane proszone są o zapisywanie się, zaznaczając ilość zamówionych miejsc, w Sekretariacie Towarzystwa Historyczno-Literackiego (tel. 0155428383) lub w Sekretariacie Polskiej Misji Katolickiej we Francji (tel. 0155353232) albo bezpośrednio przy w Kościele Polskim, u Brata Władysława.

Samochodem. Polecamy następującą drogę: wyjazd z Porte Maillot (kierunek Pontoise). Wjechać na pas Taverny-Enghien. Potem, jechać w kierunku Montmorency. Przejechać (route nationale n° 328). Kierować się w stronę Kolegiaty Saint-Martin (kierunek Szpital).

Pociągiem: Odjazd co kwadrans z Gare du Nord, w kierunku Ermont-Eaubonne: Dojechać do stacji Enghien-Les-Bains (czwartym przystanek, jedzie się 10 minut). Na dworcu udać się do autobusu nr 13, w kierunku Domont. Kolegiata (Collégiale): wysiąść na przystanku SAINT-VALERY. Cmentarz (Cimetière): przystanek Verdun. Do Domu Pallotyńów: przystanek Champeaux Ecoles.





POLACY NA ZACHODZIE

POLSKIE ZJEDNOCZENIE KATOLICKIE - ALZACJA

C'est au restaurant Weiss-Niemerich de Pulversheim que s'est tenue récemment l'assemblée générale de l'Union des associations catholiques en présence des présidents et représentants des associations polonaises du Bassin Potassique et de la région mulhousienne.

Honorant la mémoire des défunts de la communauté polonaise par quelques prières, la réunion se poursuivit par l'adoption du compte rendu de la dernière assemblée générale présentée par Mme Ramatowski et le bilan financier que développa Mme Lasek. La bonne tenue des comptes fut approuvée par les réviseurs aux comptes.

Lundi de Pentecôte, le 1-er juin aura lieu le traditionnel pèlerinage des ressortissants polonais de l'Est de la France, mais aussi de

Suisse et d'Allemagne à la basilique de Thierenbach.

En 1998, la chorale Szamotul de Mulhouse et le groupe folklorique Aigle Blanc de Wittelsheim fêteront leur 50-ème anniversaire. Plusieurs concerts, galas de danse, expositions sont prévus au cours de l'année ainsi qu'un match de football à Mulhouse au mois de juillet avec la venue du Legia-Varsovie ainsi qu'une semaine polonaise avec la ville de Wrocław, du 22 au 28 juin.

Le curé Gorski demanda une collaboration et entraide plus importante entre les différentes associations, ainsi qu'entre les anciens et nouvelles générations.

Maciej Lewandowski, Consul Général de Pologne apporta de nombreuses informations notamment sur les négociations en cours de l'entrée de la Pologne au sein de l'Union Européenne, les efforts engendrés par cette volonté, les possibilités d'emplois en Pologne, l'importance de maintenir la langue polonaise, élément européen et non plus d'immigration.

C'est par le chant „My chcemy Boga” que se termina l'assemblée générale.

KALUZINSKI

NADZWYCZAJNY WALNY ZJAZD ZHP WE FRANCJI

21 marca w Domu Polskiej Misji Katolickiej w La Ferté-sous-Jouarre odbył się walny, nadzwyczajny zjazd Związku Harcerstwa Polskiego we Francji.

Przybyli instruktorzy i instruktorki z północnej Francji i z Alzacji. Cieszyliśmy się obecnością Druhny Naczelniczki Harcererek Andersz z Londynu, i Dha Berkiety, delegata Naczelnika Harcerzy, Dha Jasnioskowego. Dziękujemy im za wysiłek i poświęcony czas. Było to dla nas świadectwo troski Naczelnictwa ZHP pgk o losy naszego Związku we Francji i traktujemy to jako wielką pomoc. Celem spotkania w La Ferté było poprawianie i uzupełnianie Statutu i Regulaminu Wewnętrzny: wnioski, głosowane zwykle prawie jednogłośnie, potwierdzają głębokie pragnienie „Służby Bogu, Polsce, bliźnim, i krajowi zamieszkania”, a także wierności swym ideałom. Zmieniła się formuła Związku, w języku francuskim, brzmi ona obecnie: „Association du Scoutism d'Origine Polonaise en France”.

W niedzielę 22 marca 1998, po Mszy św., odprawionej przez naszego kapelana, ks. A. Goździa, w kaplicy Domu PMK, odbyła się konferencja instruktorska. Omawiane tematy dotyczyły życia, funkcjonowania i projektów Organizacji. Najważniejsze punkty to:

1/ Potwierdzenie wyboru nowego Kierownika Starszego Harcerstwa - dha Jana Jabłońskiego hm, z Belfort. Poprzedni kie-



ownik, dh. Jan Bijas, na własną prośbę, zrzekł się od wielu lat pełnionej funkcji. Grono instruktorskie złożyło dh Bijasowi podziękowania i wyrazy wdzięczności za 30-letnią pracę. Niech Jezus Zmartwychwstały da mu zdrowie, aby mógł długo korzystać z zasłużonej emerytury. Druhowi Jabłońskiemu, dobrze znanemu wszystkim, gdyż jeździ na wszystkie zloty z naszą młodzieżą, życzymy sukcesów i ożywienia kręgów harcerskich.

2/ Zatwierdzono miejsce Obozu w roku 1998. Odbędzie się on w Wogezach, w okolicy wiosce Urbes, w naszej harcerskiej stacji „Tatry”. Program obozu, poza zajęciami krajoznawczymi i sportowymi będzie podporządkowany przygotowaniom do „Zlotu 2000”.

3/ Zlot 2000 będzie zorganizowany za dwa lata w Kanadzie i będzie miał ogólno-światowy charakter. Chcemy bardzo dobrze przygotować grupę, która tam pojedzie, aby pokazać harcerstwo polskie światu, że „wartość nie zawsze jest uzależniona od ilości”.

4/ Naczelne władze Okręgu Francuskiego biorą udział w Radzie Naczelnej ZHP pgk, w Chicago, od 24 do 26 kwietnia 1998. Braliśmy również, jak co roku, udział w obchodach lokalnych 3 Maja, pielgrzymce do Thierenbach.

Nadzwyczajny walny zjazd naszego Związku zakończył swe obrady o godz. 16.00. Dziękujemy siostronom Sercankom za gościnę, wspaniałą opiekę i smaczne posiłki... bo prosty umysł wie, że z nasyceniem a nie przepełnionym- żołądkiem, to człowiek lepiej myśli.

CZUWAJ

FR. AGHAMALIAN-KONIECZNA HM.
PRZEWODNICZĄCA ZHP WE FRANCJI

LISTY DO MARII -TERESY

Dokończenie ze str. 15

Bołą panią zle kontakty z rodziną, ale czy zastanowiła się pani, czy nigdy nie popełniła błędów w kontaktach z nimi? Rzadko zdarza się by tylko jedna strona przyczyniła się samodzielnie do zaistniałej sytuacji. Potrzeba nowego przebaczonego spojrzenia na swoją rodzinę, spojrzenia pełnego gotowości do miłości, zrozumienia tych bliskich przeciw kobiet, pełnego czulej troskliwości. Żyjąc od wielu lat za granicą szybko odchodzi się od polskich realiów. Być może dlatego jest pani tam rozumiana na opak. Z perspektywy innego świata stawianie rodzinnych problemów może być nieadekwatne do realnej sytuacji lub nawet rażące. Może stąd właśnie tyle nieporozumień? Proponuję więc zmienić własny stosunek do rodziny w kraju, z „roszcze-

niowego”, pełnego starych emocji na ten „rozumiejący”, poszukujący w każdym, zwłaszcza bliskim, przede wszystkim dobra. Jedyną drogą ku temu jest głębokie, chrześcijańskie przebaczenie mamie i siostrze. Nie do nas w końcu należy ostateczna, sprawiedliwa ocena ludzkiego życia, wyważanie wszystkich za i przeciw, rozliczanie z życiowych błędów i dramatów. Kiedy pani wybaczy im z głębi serca i pani będzie lżej, zrzuci pani wielki ciężar, i... rozżalenie. Myślę, że zmiana pani stosunku do mamy i siostry przyniesie owoce. Z pewnością i im zależy na lepszych z panią stosunkach. Trzeba wyjść na przeciw tym oczekiwaniom. Pisze pani, że mama jest już w podeszłym wieku, więc przytoczę tu słowa ks. Jana Twardowskiego: „spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą...”

MARIA TERESA LUI

BRACTWO ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Na Watykanie, w Kaplicy Sykstyńskiej Michał Anioł, w swojej wizji Sądu Ostatecznego umieścił mały, niezauważalny, ale jakże ważny szczegół. Otóż anioł za pomocą różańca wyciąga z piekła jakiegoś nieszczęśnika. Taki mały epizod w ogromnej i majestatycznej wizji nadejścia powszechnego Królestwa Chrystusa. Może zdumiewa to, że w chwili, gdy będą ważyły się losy każdego człowieka znalazł się czas i pośrednik - anioł, który pomógł komuś zbawić swoją duszę. Ludzie wszystkich pokoleń i języków, kolorów skóry sięgają po różaniec. Na różnych różańcach, zwykłych drewnianych i pięknych ze szlachetnych kamieni, odmawiają zbawienną „monotonną” modlitwę. Dlaczego? Dlaczego na kilkanaście minut uwalniają się z otaczającej ich rzeczywistości i świata, który w szalonym tempie pędzi przed siebie, ale tak naprawdę nie wie dokąd. Czy tylko po to, aby na jakiś czas wtopić się w ciszę i medytację średniowiecznych klasztorów? Ludzie dziś nie chcą monottonnych widowisków, monottonnego życia i rozmów. Tymczasem różaniec zmusza do tego samego, zmusza do wciąż powtarzających się: *Zdrowaś Maryjo...*

Jeśli będziemy pytać socjologów, oni może wytłumaczą dlaczego. Filozof też znajdzie jakąś odpowiedź, tak samo etnograf i kulturoznawca. Ale będą to tylko bardzo mądre naukowe definicje. A przecież prosta, pobożna kobieta, której palce już może niezbyt dokładnie chwytać małe paciorki nie zastanawia się nigdy, dlaczego modli się na różańcu, dlaczego to jest ulubiona modlitwa? Może dlatego że jest to modlitwa jej matki, a w różańcu również rozmawiamy z naszą najlepszą Matką. A może dlatego że w różańcu ukryte jest całe życie człowieka i trzeba je wydobyć. Każdy z nas ma jakieś chwile Zwiastowania i odnajdywania zagubionej nadziei. Każdy przeżywa trudną i bolesną samotność Ogrójca i radość Zmartwychwstania. W Różańcu jest życie każdego z nas i każdej bliskiej nam osoby. Maryja zawsze nawołuje do odmawiania Różańca, zachęca, zaprasza do wspólnej modlitwy Jej modlitwą. Ten głos słyszą ci, którzy sprawiają, że na całej ziemi, w każdej chwili brzmi ta sama błogosławiona „monotonia” Zdrowasiek. Bractwa Żywego Różańca chcą, aby ta modlitwa nigdy nie ustała. To nie zależy tylko od nich. To, czy modlitwa różańcowa będzie wciąż płynęła przez świat zależy również od tego, czy będą chętni, aby włączyć się w łańcuch modlitwy.

Bractwo Żywego Różańca z Audun le Tiche zaprosiło niedawno na swoje spotkanie szanowne i czcigodne Seniorki, które nie uczestniczą już w cyklicznych spotkaniach, ale wciąż są tak samo mocno zżyte z Bractwem. Wspólne spotkanie było okazją nie tylko do radości i rozmów, wspomnień i uhonorowania Seniorek skromnymi upominkami, ale także, a może przede wszystkim stało się okazją do wspólnej modlitwy w tak wielu różnorodnych intencjach, a może także okazją do świadectwa wobec innych, że wciąż potrzeba nowych członkiń Bractwa.

Ks. DZIEK. TOMASZ PARTYKA CM



JUBILEUSZ KAPLAŃSKI

17 MAJA

- 10 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

KS. JAROSŁAW KUCHARSKI S.CHR.

- 15 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZA

KS. JAN CIĄGŁO S.CHR.

KS. ANTONI PTASZKOWSKI S.CHR.

KS. JÓZEF WACHAŁA S.CHR.

18 MAJA

- 10 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

KS. ROMAN SZARZYŃSKI SCHR.

20 MAJA

- 20 ROCZNICĘ ŚWIĘCEŃ OBCHODZI

KS. ANDRZEJ JASKROWSKI

Z tej szczególnej okazji
Rektor Polskiej Misji Katolickiej we
Francji ks. prał. St. Jeż
i Redakcja „Głosu Katolickiego”
składają Drogim Księżom Jubilatam
życzenia obfitych łask Bożych i wszelkiej
pomyślności.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Stanisław Zyglewicz - Oignies-Ostricourt, Carvin
i Libercourt

- Kościół Oignies-Chapelle	2 880 FF
- Kościół Carvin	600 FF
- Kościół Libercourt	550 FF
- Bractwo Ż. R. Oignies-Ostricourt	300 FF
- Tow. Mężów Katolickich	500 FF
- Tow. Kulturalne France-Pologne z Oignies-Ostricourt	700 FF
- Tow. Polek z Oignies-Ostricourt	200 FF
razem	5 730 FF

OFIARODAWCOM SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonoise, 263bis, rue St Honoré, 75001 Paris, wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem zaznaczając: „Na Tydzień Miłosierdzia”.

Dnia 28 marca 1998 r.

w Domu Macierzystym Księży Misjonarzy
w Paryżu - 95, rue de Sèvres,
zmarł po długiej i ciężkiej chorobie

ŚP

KS. JERZY FLUDERSKI CM

WIELOLETNI MISJONARZ NA MADAGASKARZE

Ks. Jerzy urodził się 16 kwietnia 1947 r. we Wrocławiu. Po ukończeniu studiów teologicznych w Krakowie otrzymał święcenia kapłańskie 17 czerwca 1972 r. Przez jeden rok pracował jako wikariusz w Pabianicach, a następnie po rocznym przygotowaniu w Paryżu, udał się na Madagaskar, gdzie pozostał przez prawie 25 lat, pełniąc wiele odpowiedzialnych funkcji, m.in. ostatnio był przełożonym domu św. Wincentego w stolicy Madagaskaru, Atananarivo. Msza św. pogrzebowa była odprawiona w środę 1 kwietnia br. o godz. 14⁰⁰ w Kaplicy Św. Wincentego à Paulo w Paryżu 95, rue de Sèvres.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



intercars
INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYSŁ
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STALOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M° FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36



BAUDART
VOYAGES

4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M° GARE DU NORD

z 4 MIAST F R A N C J I :

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
EŁK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEWO*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tel. 01 42 80 95 60	Tel. 03 20 92 05 05	Tel. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

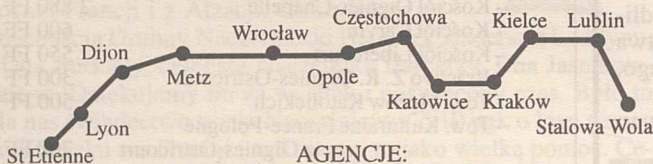
licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola
Pologne



voyages BARLATIER
Paris (42)



AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

* OGŁOSZENIA * OGŁOSZENIA *

PODRÓŻE DO POLSKI

- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98.
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.; 01.48.02.41.25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * Przewozy i paczki do POLSKI - tel. 01 48 41 50 19.
- * Z METZU i okolic DO POLSKI WYJAZDY (INDYWIDUALNE ORAZ ZBIOROWE, TURYSTYKA) PROPONUJE FIRMA Z LICENCJĄ ARTISANAT SERVICES. TEL./FAX: 03 87 38 12 92.

USŁUGI

- * NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.
- * PRZEPROWADZKI; SKUP STAROCI; PRZEWÓZ OSÓB (9-miejsc). TEL. 01 34 15 70 41.

WAKACJE:

- * NOWOSADECKIE - pokoje (wyżywienie), basen - TANIO. TEL. (00 48 18) 443 04 14.

PORADY PRAWNE

- * Porady prawne - Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.

LEKCJE

- * KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.

OFERTY PRACY:

- * CHERCHE jeune fille parlant un peu français, pour garder 1 bébé de 1 an durant l'été dans famille (2 personnes) au bord de la mer (Ile de Ré). Nourrie et logée. Tél. 01 42 30 51 95 (Mme Le Plat).
- * POSZUKUJĘ „karelażysty” z praktyką we Francji. Tel. 01 48 02 19 49; 06 60 52 19 49.
- * SZUKAM: kobiety do dziecka (7 l); osoby (1/2 etatu) - gardiennage. TEL. 01 42 47 03 22.
- * SOCIETE DE TRANSPORT RECHERCHE COMPTABLE EXPERIMENTE, BILINGUE FRANCAIS-POLONAIS. COMPTABILITE ANALYTIQUE, TRAVAUX SUR WORD ET EXEL, SUIVI COMPTE CLIENTS, FOURNISSEURS, PAYE, BILANS. VEUILLEZ ADRESSER VOTRE C.V. A L'ADRESSE DE LA REDACTION.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo

**DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU**



**15
LAT**

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa,
			Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz
LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7
od godz.10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)
1, rue Divergier, 75019 Paris, M^e Crimée
tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)
SZPITAL LARIBOISIERE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;
CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

ESTASSUR - Janka Cicha-Smith

**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE
15 dni - 400 franków**

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 -13.00; 14.00 -16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
specjalny kurs dokształcający (konwersacje, redagowanie).

Przygotowujemy do egzaminów państwowych.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 11 MAJA. ZAPISY I INFORMACJE:
01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33; 01.44.85.76.19.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 29 KWIEŚNIA

**GŁOS
KATOLICKI**

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS
e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętał St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

- PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/
Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré
- Odnowienie abonamentu (renouvellement)

- Rok 325 Frs Czekiem
 Pół roku 170 Frs CCP 12777 08 U Paris
 Przyjaciele G. K. 400 Frs Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:

POLSKIMI ŚLADAMI...

**Seminarium Polskie
w Paryżu**



TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1”

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.